

Redakcja: tel. 133.20. 102.20. Admin.
stron: tel. 132.48. ul. Świrka (daw
miejska) Nr. 2
Redaktor i jego zastępcę przyjmuj
od godziny 1 do 2 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z od.
razem numerów w administ. „Echo
i 10 gr. Odnowienie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1939 r. prenume
rta miesięczna z przesyłką pocztą
współ 2,50 miesięcznie lub 7 zł
kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 1 zł 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho
norarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i od
rzucanych, redakcja nie zwraca.

Echo

Ro. XV Nr. 28

Łódź sobota 28 stycznia 1939 r.

OGŁOSZENIA:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr.
za w. m-m 1 lam. str. 5 lam. w tekście
70 gr., nekrologi 40 gr., zwyż. 15 gr.
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla
zrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej, ogłoszenia zagrańca
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.
droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w 1 lamie szer 70 m-m.
(str. 5 lamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Spłata pocztowa uiszczona gotówką.

M. Figueras czterokrotnie zbombardowane Skarb w podziemiach pałacu Negrina.

Sukcesy powstańców na froncie Estramadura.

SALAMANKA, 28.1. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco stwierdza znaczne posunięcie się wojsk powstańczych na froncie katalońskim. Komunikat mówi o zajęciu następujących miejscowości: Naves, Palatortas, Serasaus, San Pedro, Artes, Llagosta, San Justo, Castellat i Santa Coloma de Gramanet. Oddziały powstańcze zdobyły 60 dział i 1000 karabinów maszynowych. W podziemiach dawnego pałacu Negrina wykryto wielką ilość klejnotów, w tym dwie korony z obrazu Matki Boskiej „Sagrario Toledo”, jak również kilka milionów w monetach zagranicznych.

Na froncie Estramadury wojska gen. Franco zdobyły nowe stanowiska.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY“.
GERONA, 28.1. — Komunikat ministerstwa obrony „narodowej” podaje, że republikanie ewakuowali Barcelonę, aby uniknąć oblężenia miasta o dwóch milionach mieszkańców. Komunikat dodaje, iż bardzo gwałtowna bitwa toczyła się nadal na wszystkich frontach Katalonii, w szczególności na odcinkach Coldenargo, Solsoma Turia, Manresa, Sabadell i Masnou. Na froncie Estramadury nieprzyjacieli udało się uzyskać pewne korzyści w kierunku

Cerromatallana i Los Lasquez, lecz korzyści te w następstwie energicznych przeciwnatarć zostały zneutralizowane.

NOWY FRONT.

FIGUERAS, 28.1. — Według korespondenta Havasa, nowy front przechodzi obecnie nieco na północ od Solsona. Zaczyna się on od drogi z Seo Urgel.

LOTNICY GEN. FRANCO W AKCJI.

FIGUERAS, 28.1. — Jak donosi korespondent Havasa, lotnicy wojsk powstańczych zbombardowali czterokrotnie w ciągu dnia wczorajszego m. Figueras. Szkody są nieznaczne, podobnie jak liczba ofiar. Poza tym lotnictwo narodowe zbombardowało Granollers, gdzie liczba zabitych przekracza 100. Wreszcie 5 samolotów typu „Savoya” zbombardowało wczoraj port Denia. Ofiar nie było.

UCIECZKA DRUGIEGO MINISTRA.

PERPIGNAN, 28.1. — Ruch uchodźców z Hiszpanii przybrał w ciągu dnia wczorajszego znaczne rozmiary. Na granicę francuską napływają wciąż piesi i samochody. Wczoraj przekroczyło granicę kilka wybitnych osobistości rządu republikańskiego, a

m. in. minister stanu Tomasz Bilbao, przewodniczący parlamentu katalońskiego Perez Irlaboix raz deputowany, kataloński Galemou. Zapowiedziane jest przybycie 500 dzieci hiszpańskich, a w Bourgnadame oczekują przybycia 15 tysięcy ludzi. Wydane w porozumieniu z rządem francuskim zarządzenia, zapobiegające napływowi uchodźców, wejdą w życie w dniu dzisiejszym.

Poeta żydowski wywołał groźne zajście w Meksyku.

MEKSYK, 28.1. (PAT). — Jak donosi dziennik „El Popular”, w czasie pochodu członków partii narodowo-demokratycznej doszło do następującego zajścia: Żyd rosyjski, poeta Głanz, zaczepiony przez jakiegoś młodego człowieka, zamierzył się nań laską. Tłum usiłował wówczas zlinczować Głanza i jego żonę, a następnie obrzucił kamieniami klub żydowski, wyrządzając znaczne szkody. Policja interweniowała, aresztując kilka osób.

Straszny wybuch cystern na dworcu kolejowym

BUKARESZT, 28.1. — Na dworcu w Ploesti pociąg towarowy najechał na pociąg złożony z wagonów-cystern. Nastąpił straszny wybuch cystern. 4 osoby zostały zabite, a 6 odniosło rany.

Dolar 5.26 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.69, franki szwajcarskie 119.00, franki francuskie 13.96, liry włoskie 16.20 (odcinki tylko do 100 lirów).

W Orłowie Morskim stanie wielka fabryka chemiczna przerabiająca wodorosty na jod

GDYNIA, 28.1. — W Orłowie Morskim projektowane jest wybudowanie wielkiej fabryki chemicznej, przerabiającej wodorosty z Bałtyku na jod. Ostatnio przeprowadzone w tym kierunku próby dały doskonałe wyniki, okazało się bowiem, że fabrykacja jodu z wodorostów morskich opłaca się do tego stopnia, że po wybudowaniu fabryki będzie można jod eksportować za granicę.

W Orłowie rozpoczęta zostanie wkrótce budowa dużego, nowoczesnego domu wypoczynkowego, z którego korzystać będą

mogli zarówno rekonwalescenci, jak i letnicy. Nowowzniesiony dom posiadać będzie około 20 tys. m. sześć. objętości.

Rozbudowa wybrzeża postępuje naprzód równoległe do rozwoju turystycznego i frekwencji kuracjuszy w uzdrowiskach morskich. Na zorganizowanej ostatnio w Gdyni w tej sprawie konferencji poruszono m. in. kwestię propagandy turystyki na wybrzeżu i w Szwajcarii Kaszubskiej jak również zagadnienia usprawnienia obsługi turystów na terenie Gdyni, wybrzeża i Szwajcarii Kaszubskiej.

Odwołanie pogotowia OPL dla ośrodka łódzkiego.

Łódź, 28 stycznia. — W godzinach rannych zarządzone odwołanie pogotowia opl. dla ośrodka. Łódź odetchnęła. Mimo, że ataki lotnicze i wybuchy „bomb” były jedynie zastąpione przez wybuchy petard i orzeczenia rozjemców, trzeba było przecież dostosować się do zmienionych warunków.

W pobieżnej na razie ocenie należy podkreślić właściwy stosunek cywilnej ludności do zarządzeń organów władz opl. Na specjalną pochwałę zasłużyli sobie również komendanci bloków i domów oraz służby domowe, które wykazały dużo prze-

jęcia się rolą i zrozumienia powagi chwili. Przedstawiciel władz opl. w rozmowie z nami o pracy służb domowych powiedział:

— Nie spodziewali się ani krzyżów, ani pochwał, ani nazwisk w gazetach — a jednak obowiązki swe potraktowali na serio, zasługując na pełne uznanie.

Dziś o g. 1 w południe rozpoczęło się omówienie ćwiczeń przy udziale wszystkich rozjemców i całego kierownictwa. (Wczorajsze „bombardowanie” Łodzi — na str. 2-ej).

Odjazd min. Ribbentropa.



Pożegnanie min. von Ribbentropa i pani Ribbentrop przez min. Becka i p. Jadwigę Beckową na dworcu Wschodnim, przed odjazdem do Berlina, który nastąpił wczoraj o godzinie 13-ej.

Nowe wstrząsy podziemne w Chillan. Zniszczone miasta i budynki.

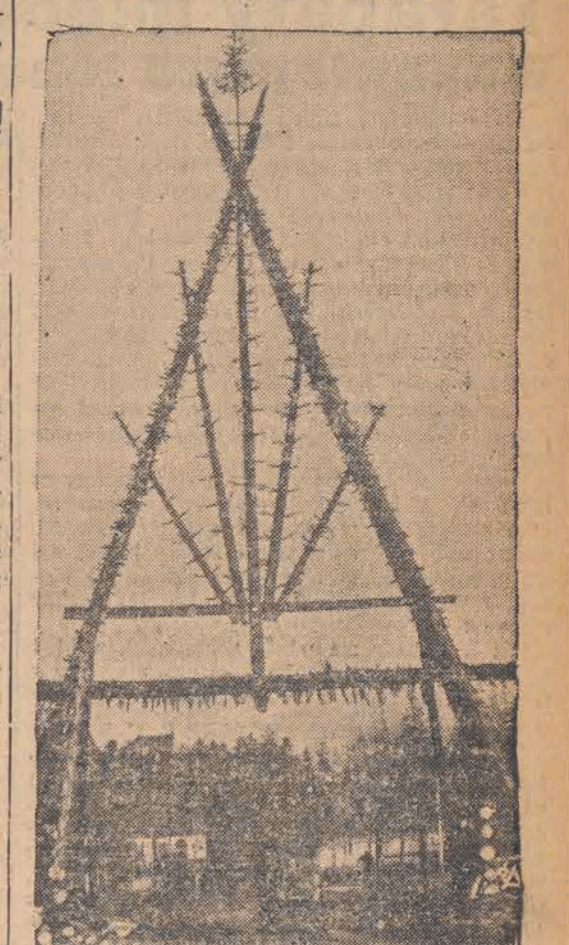
STNTIAGO DE CHILE, 28.1. — Donoszą tu z miasta Chillan, iż pochowano tam już przeszło 1.000 trupów. Grzy jednak nie zostały dotychczas uprzątnięte. W mieście brak żywności i lekarstw, w związku z czym władze wojskowe nakazały opuszczenie miasta wszystkim tym, którzy obecnie nie jest konieczna. Ponadto rząd zajął się sprawą ewakuacji miast, dotkniętych trzęsieniem ziemi i tycn, gdzie wybuchły epidemie. Donoszą dalej, że w Chillan odczuło nowe wstrząsy podziemne które tym razem nie wywołały już, paniki mieszkańców.

mi uległy zniszczeniu. Według opowiadania uchodźców, miasto Cauquenez zostało doszczętnie zniszczone. Wielkie szkody wyrządziło trzęsienie ziemi w Pengo, gdzie najbardziej ucierpiała rafineria. W Talca — gdzie marynarze statku angielskiego „Ajax” okazali bohaterską pomoc, dalej w Zarpa i Chillan.

Otrzymało w Santiago wiadomość, że z Miami wystartował samolot, wiozący większą ilość surowicy przeciwtyfusowej.

ZNISZCZONE MIASTO. CONCEPTION, 28.1. — Główne gmachy m. Conception wskutek trzęsienia zie-

Przed zawodami F.I.S. w Zakopanem



T. zw. Brama Zwycięzców, przez którą przy dźwiękach hymnów przejdą zwycięzcy wszystkich narodów w poszczególnych konkurencjach. (O ile oczywiście do tego czasu spadnie śnieg...)

Torpeda elektryczna osiąga szybkość 180 km

Na trasie Paryż — Bordeaux uruchomiona została torpeda elektryczna najnowszej konstrukcji przebywająca ten dystans bez zastrzeżeń.

W pierwszej swej jeździe torpeda „2D2” uzyskała szybkość przeciętną 146 km na godz., osiągając na odcinkach prostych 180 km na godz.

SIEDZIBA KOMINTERNU W BARCELONIE



Gmach hotelu Colon w Barcelonie, gdzie mieściła się siedziba katalońskiej filii Kominternu. Komunistyczni dygnitarze uciekli zabierając ze sobą zrabowane w kościołach cenne dzieła sztuki i skarby. Na granicę francuską w Cerbere przybyło kilkaset samochodów oraz 2000 członków rodzin działaczy komunistycznych ze zrabowanym mieniem. Transport ten został na razie zatrzymany na skutek telegraficznego protestu rządu powstańczego.

Od 12-go do 60-go roku życia... Ustawa węgierska o obowiązkowej służbie wojskowej

BUDAPESZT, 28.1. — Izba niższa uchwalila wczoraj jednomyślnie ustawę o obowiązkowej służbie wojskowej. Wszyscy Węgrzy, nie wyłączając żydów, podlegają przepisom tej ustawy od 12 do 60 roku życia. Obowiązkowa służba trwa w zasadzie 3 lata, w praktyce jednak trwa ma 2 lata. Dzieli się ona na 3 etapy: 1) służba przedwojskowa od 12 do 18 roku życia;

2) służba wojskowa od 18 do 42 roku i 3) służba powojkowa — obowiązkowe ćwiczenia wojskowe — od 42 do 60 roku życia. Ustawa przewiduje pełnomocnictwa dla rządu na wypadek wojny lub niebezpieczeństwa wojny. W okręgach nadgranicznych rząd może dokonywać wyłączenia.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

KINO **STYLOWY** Cała Łódź II i ostatnią część musi zobaczyć filmu „Olimpiada”
Kilińskiego 123

ŚWIĘTO PIĘKNA Dziś początek o g. 12 w poł. Na poranki ceny od **54** gr.

Strach więźniów angielskich przed „kotem od dziewięciu ogonach”

Argumenty zwolenników i przeciwników kary cielesnej.

Londyn, w styczniu.

Specyficznie angielski w swym pomysłach londyński „Instytut opinii publicznej” zasięga obecnie zdania Anglików co do kary cielesnej w więzi.

Na rozesłany kwestionariusz odpowiedzieli prawie wszyscy. W cyfrach rezultat ankiety wyraża się: jako 47 proc. głosów za natychmiastowym zniesieniem kary cielesnej, 45 proc. za jej utrzymaniem, 8 proc. zaś stanowią niezdecydowani.

Bezwzględni przeciwnicy „kota od dziewięciu ogonach”, jak z dość makabrycznym humorem od wieków nazywają w Anglii dyscyplinę, używaną w więzieniach, twierdzą, że w dobie obecnej, kiedy system więziennictwa ulega coraz to radykalniejszym reformom humanitarnym, kiedy wobec skazańców szeroko jest stosowane badanie psychiatryczne, a przestępcy, dobrze się sprawujący w czasie odbywania kary, otrzymują „urlopy” dla odprężenia nerwów, kiedy słynne „hard labour” (ciężkie roboty) definitywnie przestaną istnieć w kodeksie karnym, skasowanie śmieszności i ohydności anachronizmu, jakim jest bat (whip), staje się naglące.

Zdaniem przeciwników systemu, poniżającego człowieczeństwo, barbarzyńskie narzędzie sprawiedliwości powinno zostać wycofane z użycia, i jedynie pokazywane odąd w sławnym „Muzeum Okropności Tussaud”, obok dawnych przyrządów do tortur.

Natomiast drugi odłam społeczeństwa, którego rzecznikiem może być pan Silas Ohander, inspektor „Borstal Prisons” (do mów poprawczyń dla małoletnich), ma inny pogląd na sprawę.

— „Kot od dziewięciu ogonach” przy dzisiejszej jego konstrukcji — mówią zwolennicy bicia — nikogo nie zabił i nikogo nie zranił. Zarzuty, jakie mu stawiają, to to, że stanowi zbytek średniowiecznych represyj, i że piętnuje moralnie raz na zawsze tego, kto otrzymał chłostę. Uczucia pohabienia nic już nie zdola zatrząść. Tymczasem, prawdą jest, że bat w kolosalnej mierze przyczynił się do obniżenia ilości zbrodni w Anglii. Przestępcy boją go się panicznie, i zostało stwierdzone niezbicie, że się nie zdarzyło aby czy to wielki, czy pomniejszy kryminalista, który się z nim zapoznał stał się recydywistą.

Dawniejszy bat miał końce rzemienne. Obecnie dziewięć „ogonów” skręconych

jest ze sznura o przepisowej grubości jednej ósmej cala. Razy bardzo bolesne, wymierzane wprawą ręką wyspecjalizowanych dozorców, nie pozostawiają żadnego śladu na skórze delikwenta.

Więzień, skazany na chłostę za dodatkową przewinę: próbę ucieczki, krnąbrność, a przede wszystkim za surowo karane czynną zniewagę strażnika, poddany bywa oględzinom lekarskim. O ile stan zdrowia jest uznany za zadowalający, orzeczenie wraz z wyrokiem wysłane jest dla urzędowego potwierdzenia do „Home Office” (Biura Centralnego). Stamtąd, po przeprowadzeniu śledztwa, przychodzi nakaz wymierzenia kary, przy czym nierzadko się zdarza, że ilość rązów, wyznaczona przez sędziego zostaje zmniejszona nawet do połowy przez litościwsze serca funkcjonariuszów kancelaryjnych.

Wyprowadza się więźnia z celi, zdejmują mu koszulę i ściągająmy na kłamry pasami przywiązuje do „rack’a” (specjalnej ramy drewnianej) z tą samą precyzją, co pacjenta do stołu operacyjnego. Wogóle, wszelkie szczegóły są przewidziane dla uniknięcia jakiegokolwiek wypadku.

Ręce i nogi są unieruchomione, a brzuch oparty o poduszkę. Lina na bloku pozwala na wyciągnięcie ramion do dowolnej wysokości.

Uszy i szyję ochrania gruby watek filcowy.

Obowiązkowa jest przez cały czas obecność lekarza i władz więziennych.

— Ready? (Gotowe) — zapytuje strażnik, trzymający „kota”.

— Go! (Naprzód!) — pada komenda. Rozlega się świst bata, spadającego na obnażone plecy, a jednocześnie straszliwy jęk.

— Raz! — liczy stojący z boku dozorca.

— Dwa!

— Trzy!

Trudno uwierzyć, aby nie straszny z pozoru instrument mógł wywierać takie wycie i zadawać taki ból.

Rzecz w tym, że wmagające się z każdym uderzeniem cierpienie jest nie tylko fizyczne. Nerwy nie wytrzymują próby i pozostawiają ślad w psychice skazanego w formie strachu przed powtórzeniem tej kary.

Małeck.

Niemcy piją mniej kawy.

Trochę nowin z nad Szprewy.

Dymisja dra Schachta i szerokie pelonomocnictwa dra Funka spowodowały atmosferę gorączkowego oczekiwania skutków tych doniosłych przesunięć personalnych.

Ja, jako przejezdny i cudzoziemiec, mogę tylko na razie podzielić się zebranymi tu i ówdzie wiadomościami z różnych dziedzin:

Oto, na przykład, jak wygląda, oficjalnie opublikowane, odżywianie niemieckiego żołnierza: chleba na dzień 750 gramów. Rano: kawa z cykorią lub kakao i 30 gramów masła lub 125 gramów marmelady; w południe: 150—180 gramów mięsa, jedno do półtora kilo kartofli, 200—300 gramów jarzyny, tłuszczu 10—15 gramów. Wieczorem: 30 gramów masła i 100—125 gramów kiełbasy, albo ryby suszonej lub z konserw.

Od 1 lutego będzie wprowadzona dla ludności cywilnej kartka na kawę. Obecnie kawę wolno sprzedawać każdemu w ilości, nie przewyższającej 10 deka.

Wprowadzono we wszystkich zakładach przemysłowych, gdzie uznano to za wskazane, 10-godzinny dzień pracy, aczkolwiek w zasadzie utrzymano nadal dzień ośmiogodzinny.

W myśl pewnych przepisów planu czteroletniego, krawczy niemieccy obowiązani są, pod rygiorem surowaty kar, prowadzić rejestry z nazwiskami i adresami klientów oraz dokładnym wyszczególnieniem spotrzebowanej ilości materiału i wplaconych sum. Książki będą kontrolowane w określonych terminach przez inspektorów rządowych, którzy w razie potrzeby będą mogli wystawić każdemu, oparte na cyfrach, świadectwo skąpstwa lub rozrzutności.

Dużo się mówi o reformie szkolnictwa w III Rzeszy. Obecnie młodzież kończąca będzie szkołę średnią, mając lat 17. Bezpośrednio po otrzymaniu świadectwa następują wcielenie do hufców pracy, będących dla chłopców przygotowaniem do służby wojskowej.

Skrócenie lat nauki szkolnej ma, celem umożliwienia szerokim masom jak najwcześniejszego ożenku.

Wciąż się słyszy wyrzekania na dotkliwy brak lekarzy w Niemczech.

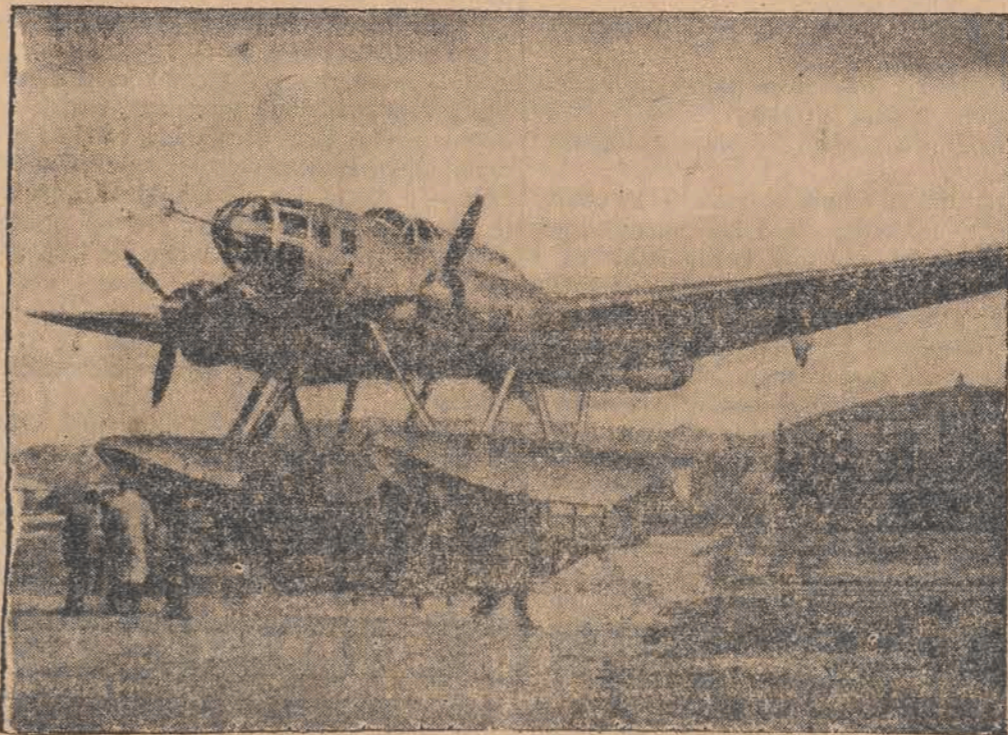
Do tego stopnia daje się to we znaki, że ministerstwo oświaty, dla szybkiego zwiększenia kadr medyków praktykujących zmniejszyło o cztery semestry studia studentów. Wysiłek więc zarówno uczących się, jak i profesorów będzie kolosalny, gdyż już normalny, 11-semesterowy kurs medyczny wymaga wyjątkowej pracy.

Lekarze ubezpieczalni nie są w stanie obsłużyć niezliczonych ubezpieczonych, leczenie zaś prywatne kosztuje dwa i trzy razy drożej, niż dawniej, stało się więc na ogół niedostępne.

Na polepszenie sytuacji wypadnie jeszcze poczekać dość długo.

Oczywiście, brak lekarzy spowodowało także w znacznej mierze przenoszenie ich do wojskowej służby sanitarnej.

Najnowszy hydroplan francuskiej marynarki.



W pobliżu Marsylii odbył się próbny lot nowego hydroplanu francuskiej marynarki wojennej, zaopatrzonego w dwa molory po 900 koni mechanicznych.



Paryżanin zgubił w toalecie 100 tysięcy franków

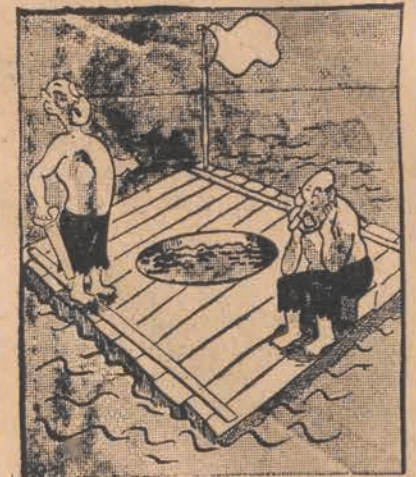
Pewien paryżanin, jadący z Lozanny do Genewy, udał się do ubikacji toaletowej, gdzie do otworu wpadła mu paczka zawierająca 100 banknotów tysiącfrankowych. Na najbliższej stacji kolejowej paryżanin zawiadomił władze o swej zgubie i przy pomocy służby kolejowej zdołał znaleźć na torze lub u stóp nasypu 85 tysięcy franków. 15 pozostałych banknotów dotychczas nie znaleziono.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 39

Hrabia-rozbitek



Lokaj: „Kąpiel gotowa, panie hrabio!”

Pojedykowaliśmy się o świecie. Moim sekundantem był zamieszkały w „Gwieździe wieczornej” emerytowany oficer austriacki — sekundantem d’Akosty jakiś mały brunet o przebiegłych oczach, głośno tytułujący się „księciem Witow”, ale wyjątkowo nie podobny do arystokraty, przypominający raczej żyda-handlarza.

Przypuszczam, iż Argentyńczyk był zasadniczo niezłym strzelcem, lecz ręce jego trzęsły się, choć zachowywał się wyzywająco i niedbale.

Strzelił pierwszy i chybił. Wycelowałem z kolei... widziałem jego złośliwie uśmiechniętą twarz... Padł strzał... Pedro zachwiał się i runął na ziemię, zalewając się krwią. Okazało się, iż był śmiertelnie ranny. Podszedłem do niego.

— Przysięgam, że za jej krew zapłacisz życiem.

Hammerstein znów przerwał opowiadanie — nie był w stanie powtórzyć Beacie ostatnich słów umierającego, słów, które jak rozpalone żelazo zapadły mu w duszę. Głęboko wrył się w jego pamięć szatański śmiech Pedra i wykrzywione zemsta usta, które rzuciły te słowa... te przekłete słowa:

— Głupcze... Nie warto było bić się o taką dziewczynę... nie dał mu skończyć, szalonym ruchem rzucił się na niego i gdyby nie ciężki oddech i śmiertelna bladeść umierającego, zadusiłby go na miejscu.

— Milcz, podły... To zemsta godna ciebie. Lecz ci nie wierzę... Kłamiesz nawet w obliczu śmierci... Ale wiedz, że cuchnący brud twych słów nie splami jej nieskalanej czystości...

— Ha, ha, ha... nieskalana czystość!... — Pedro zakrzuszył się krwią, która buchnęła mu z gardła, padł na wznak, wijąc się w agonii. Nagle wyprostował się jak struna i skonał...

Straszne słowa Pedra przesładowały zakochanego Eryka.

— A jeżeli między nimi coś było? Może ona ukrywa przede mną swe uczucie do Argentyńczyka? Dlaczego wyjeżdżała z nim na daleki spacer? Dlaczego wiadomość o jego śmierci wywarła na niej takie wrażenie?

Wpił w nią swe płonące, pełne pytania oczy. Lecz w jej smutnym spojrzeniu wyczytał prawie dziecięcą niewinność. A te dumne usta... Czyżby potrafiły kłamać?

— Beato, Beato — zabrzmiał jego krzyk, pełen rozpacz i nadziei — męczę się nieludzko, zlituj się nade mną, przecież kochasz mnie trochę, rozumiesz moje cierpienie?

Spojrzała na niego, pełna tklivości i podziwu dla

ogromu jego uczucia. Żadna kobieta na jej miejscu nie odrzuciłaby tak mężnego i oddanego serca wspaniałego mężczyzny — o głębokich płonących oczach i postawie gladiatora.

Czuła jak rumieniec zapala jej policzki, krew krąży szybko, a fala pożądania napelnia ciało. Nie panując nad sobą, objęła jego szyję i przywarła do jego ust długim namiętnym pocałunkiem. Zdawało się im, że lecą w głęboką otchłan, na dnie której kwitną cudowne jadowite kwiaty o odurzającej grzeszno-słodkiej woni...

Eryk oprzytomniał pierwszy. Niestłuchany wysiłkiem woli lekko odsunął od siebie ukochaną, starając się uporządkować myśli. Nie mógł jej całować i pieścić, nie przekonawszy się przed tym, że jest naprawdę kochany, że uczucia jej nie dzielił z nim znieawidzony Argentyńczyk i kłamstwo nie stało na drodze ku ich szczęściu...

— Alcione, wybacz mi... nie zrozum źle mego pytania... Błagam cię, powiedz mi, czy... nie nie łączyło ciebie z d’Akostą?.. Błagam o prawdę... Potrafię wszystko zrozumieć... tylko chodzi mi o prawdę... Przejechała się bardzo jego śmiercią... Dlaczego?.. Dotąd nie powiedziałem jeszcze słów decydujących... chciałem najpierw zemścić się za ciebie... Pragnę cię całym sercem, ale chcę i muszę wiedzieć, czy kochasz mnie, czy żaden cień nie stoi na przeszkodzie naszemu szczęściu?..

— Co za szalony pomysł!.. Ja miałabym kochać Pedra?.. tego nędznika... — z burzeniem krzyknęła Beata. Jak śmiała ją posądzać o to? Trzęsła się cała od obrażającego jej godność podejrzenia Eryka, lecz jego smutna twarz i pełen miłości i pokory błagalny wzrok stłumił jej gniew:

— Mam wielki żal do ciebie, ale gotowa jestem ci przebaczyć, o ile przyrzekniesz mi, iż nigdy nie obrażasz mnie podobnym podejrzeniem. Wiedz szalony chłopaku, iż tylko o tobie myślałam i myślę, tylko ciebie pragnę kochać. Rozplakałam się na wiadomość o śmierci Pedra jedynie dlatego, że przykro mi było, że szczęście nasze kojarzy się ze śmiercią. Zresztą przebaczyłam mu dawno i zapomniałam o nim, jak o ciężkim, przykrym śnie...

Uśmiechnęła się i wyciągnęła do niego ręce.

— Więc wszystko w porządku? Nie masz już żadnych wątpliwości?

— Jak mogłem, jak śmiałem ją podejrzewać...

Eryk nie śmiał podnieść na nią oczu. Był szczęśliwy i pełen uwielbienia dla tej dumnej i czarującej dziewczyny, którą chciał mieć dla siebie, jedynie dla siebie...

— Nie jestem cię godzien, wybacz mi... — wyszeptał ze skrucą. — I wiedz jedyna, że wierzę w ciebie...

— Stryjku drogi, czy nie masz nic przeciwko temu, byśmy wyznaczyli nasz ślub na 25 maja?

Beata położyła ręce na ramiona siedzącego na tarasie barona, czule zaglądając mu w oczy. Donnerberg drgnął, wyrwany nagle z zamyślenia. Ostre kleścze bólu ścisnęły mu gardło, paraliżując na chwilę mowę. Widział blisko nad sobą kochaną czarnowłosa główkę, jej spojrzenie jasne i radosne, jej świeże rozchylone w uśmiechu usta, kuszące i pasowe niby płatki polnego maku. Podsunęła do jego nóg niski taburecik i wdzięcznie niczym mała dziewczynka usiadła przy nim, patrząc mu w oczy z tklivością i lekkim niepokojem:

— Żle wyglądasz, stryjku... I tej głębokiej zmarszczył nad brwiami nie miałeś, czy aby nie czujesz się niezdrów? Smutno mi, że nie cieszysz się moim szczęściem...

— Mylisz się, maleńka. Całym sercem pragnę twoje szczęścia, obawiam się tylko, czy Eryk da ci właśnie to szczęście, którego jesteś warta... I czy ty, dziecko moje, kochasz go istotną prawdziwą miłością, czy nie poddajesz się przypadkowemu porywowi serca, omamionemu pięknem i poezją otoczenia? Sama mówiłaś mi kiedyś, że na Capri nie można nie być zakochaną. Czy na uczucie twoje do Eryka nie wpłynęła właśnie cudowna wyspa marzeń? Być może na prozaicznym gruncie Niemiec prysnie czar tej wysnutej miłości i serce zrozumie, że się... pomyliło?

Beata opuściła wzrok pod badawczym spojrzeniem barona. Dlaczego nie mogła prosto i zdecydowanie spojrzeć mu w oczy i odpowiedzieć bez wahania, że wierzy, iż Eryk jest właśnie tym jedynym, o którym marzyło jej spragnione kochania serce?

Odpowiedziała zamyśloną, przebiegając palcami różowe falbanki swej sukni.

— Któż dziewczyna nie doświadcza rozmaitych wątpliwości przed tak ważnym krokiem, jak małżeństwo? Eryk kocha mnie bardzo... ja go też... wierzę, że będziemy szczęśliwi...

— Daj Boże — wyszeptał baron.

Nie wątpił, że Eryk kocha Beatę... ale ona, czarnowłosa czarodziejka z wieczną tęskną tajemnicą w swych przepaścistych oczach... czy ona kocha go także?..

Pocałował ją baron, zerwał się i niby różowy młyn pomógł mu ogrozić, młócił go przez zieleń lejką jak skrzydła żółwą szarfę

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Miejska Służba Zdrowia prowadzi szereg działań, przy czym niektóre obsługują ogół mieszkańców stolicy, niektóre zaś tylko pewne kategorie ludności. Na pierwszy plan działa zdrowie obejmujące wszystkich mieszkańców, wysuwają się sprawy sanitarne. Czynności sanitarne wykonywane przez lekarzy i kontrolerzy Ośrodków Zdrowia i Opieki, dążąc do poprawy stanu higienicznego zakładów przemysłowo-handlowych, w szczególności o charakterze spożywczym. Badania bakteriologiczne próbek odbywają się w Miejskim Instytucie Higieny. Miejska Służba Zdrowia prowadzi poza tym walkę z chorobami zakaźnymi. Akcją ta polega na wykonywaniu codziennego nadzoru i bezpośrednich czynności, zmierzających do zahamowania ewentualnych epidemii. Placówką pomocniczą dla tego działu stanowią Miejskie Zakłady Sanitarne. Działem przeznaczonym nie dla ogółu, lecz tylko dla pewnej kategorii mieszkańców, jest dział opieki lekarskiej, sprawowany przez lekarzy i pielęgniarki ubogich. Tu główną rolę spełniają Ośrodki Zdrowia i Opieki Społecznej, przekształcone obecnie w placówki, noszące wszechstronną pomoc ubogim chorym. W ten sposób zorganizowana opieka higieniczno-lekarska umożliwia zwiększenie zasięgu walki z chorobami społecznymi i ograniczenie liczby chorych umieszczanych w szpitalach.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie przedłużyła umowę zbiorową z zarządem Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej do czasu ustalenia nowych warunków tych umów, zachowując przy tym wszystkie dotychczasowe warunki pracy i płacy.

Pracownicy piekarni miejskiej złożyli dla F.O.N. ponad 4000 zł. Kwota ta zebrana została niezależnie od ogólnej zbiórki, przeprowadzonej wśród pracowników miejskich. Kwota odpowiada równowartości 3-dniowych zarobków każdego pracownika piekarni miejskiej.



Wawrócony grzesznik.

Deszczowa jesienna pogoda zaciemniała salon. Marta zamknęła książkę, którą właśnie przeczytała i westchnęła: „A więc jeszcze jeden wieczór długi, i samotny... Trzeba będzie zacząć robić na drutach szalik dla Henryka”.

W koszyczku do robót ręcznych, wypełnionym różnokolorowymi motkami wełny, wybrała najpiękniejszy odcień i zasiała do roboty na miękkiej kanapie, rozmyślając jednocześnie o swej przeszłości, 25 rok życia, dziesiąty miesiąc po ślubie i taka okropna samotność, takie straszne rozczarowanie! Sierota, wychowywana przez wykształconą i dobrą, lecz surowych zasad bogatą ciotkę. Marta odczuła radną naderżnięcie pełnego życia, gdy przedstawiono jej Henryka Wardera. Ten młody człowiek, zimny i opanowany, podobał jej się od razu bez zastrzeżeń: czyżby to była miłość?

Kilka tygodni narzeczeństwa, wystawy ślub z orkiestrą i chórami, potem piękna podróż poślubna do Egiptu... Marta marzyła od dawna o tym wszystkim, sądziła jednak, że odbywać się to będzie w innej atmosferze...

Od chwili, gdy młode małżeństwo zamieszkało w Warszawie, Henryk był bardzo zajęty w fabryce, którą mu oddał ojciec. Ciotka Florentyna mieszkała w Lyonie, rodzice Henryka na wsi a w Warszawie Marta nie miała żadnych znajomości. W ciągu pierwszych tygodni, Henryk, prawie każdego wieczoru, proponował jej uprzejmie:

— Może pojedziemy się zabawić, Marto? Dokąd chciałabyś się udać?

Młoda kobieta, entuzjastka poważnej muzyki, wybierała zazwyczaj Operę lub koncert klasyczny, nie wiedząc jak bardzo nudzi tym swego małżonka.

Od czasu do czasu, Henryk usprawiedliwiał się:

— Jestem zmuszony zostawić cię samą... Mam ważne posiedzenie.

Krateczki. W róg licytacji. Ukryte mebelki.

Postanowiłem dzisiaj zająć się dziedziną w praktyce zupełnie dla mnie obcą, miało być: sennikami „egipskimi”. Obca dlatego, że nigdy nic mi się nie śni. Jak wszyscy ludzie o czystych sumieniach, mam sen mocny, jak dziecię niewinne i bez widziadła. Mimo to kwestia senników frapuje mnie oddawna. Czytałem nawet, wypożyczony od pracownicy domowej, sennik egipski i z przykrością stwierdziłem, że absolutnie mi on nie odpowiada. Dlatego postanowiłem sam ułożyć sennik, według wszelkich prawideł sztuki i wiedzy egipskiej przygotowany na użytek służby domowej jakoteż szerokich mas ludowych.

Abym zorientował czytelników w epokowej wartości tego dzieła przytaczam poniżej krótką, wprawdzie, ale nie mniej cenną dla współczesnych i potomnych próbkę.

Jeżeli więc przysni się:

Strażak — należy zaraz po przebudzeniu zęby starannie szczotkować i pasta, lub choćby miętą umyć. Inaczej spotka się przy króć w ciągu najbliższych trzech dób.

Fiołki przysni się — należy sprawdzić we wszystkich kątach kuchni, czy brudów gdzie nie ma. Jeżeli są — nieszczęście w rodzinie.

Radio się przysni — złodzieje okradną. Pluskwy w łóżku przysni się — wyde zynfekować mieszkanie.

Ciepliczna przypalona — „koszykowe” wyda się rychło.

Pająk się przysni — pajęczynę i kurze starannie wytrzeć trzeba.

Teatr się przysni — plac następnego dnia.

Naturalnie sennik będzie dziełem obszernym, składającym się z 365 sennikowych przepowiedni. Tak aby każdy nabywca a raczej nabywczyni sennika miała na każdy dzień, a właściwie każdą noc roku inny sen. Właściwie wiarę w senniki można by wykorzystać pod każdym względem. Można użyć specjalne senniki dla posłów i dla radnych miejskich, nakazujące wykonywanie takich to a takich pożytecznych czynności. Senniki dla dzieci nakazywałyby, gdy się przysni np. słoń z szczył żyrafa — w ciągu tygodnia starannie odrabiać rachunki, aby uniknąć nieszczęścia. Specjal-

ny sennik dla żon przewidywałby czułość dla męża bez względu na godzinę jego nocnego powrotu do domu. Sennik dla szoferów wspominałby o ostrożnej jeździe i t. d.

Słowem możnaby przy pomocy senników egipskich ułożyć cały system pedagogiczny dla wszystkich warstw i stanów. Dla przemysłowców na przykład sen o Berezie oznaczałby poważne przykrości z powodu samowolnego obniżania zarobków, czy nie dawania urlopów. Dla młodych dziewcząt groźny byłby np. sen o smoczku.

Sny niewątpliwie stanowią dziedzinę niezwykle intrygującą. Zawsze z zainteresowaniem słucham opowieści ludzi, którzy mówią sny, o różnych niesamowitościach, jakie im wydarzają się w sennych marzeniach. To są szczęśliwi ludzie. Przynajmniej w nocy mogą być milionerami i szastać forszą na wszystkie strony. Ponieważ człowiek przepiesia niemal połowę swego życia, więc właściwie powinien być szczęśliwy, że przynajmniej w 50 procentach życia jest zamożny i robi co mu się podoba.

GEDALI.

Gedali Fromstein również miał sen. Śniło mu się, że przyjdzie komornik i zlicyuje mu wszystkie ruchomości. Ponieważ Fromstein rzeczywiście miał wyznaczoną przez komornika licytację, przelał się snu w odpowiednim momencie, w przeddzień licytacji, wszystkie co cenniejsze przedmioty, chociaż „zajęte”, jednak ukrył.

Gdy nazajutrz przyszedł komornik, celem przeprowadzenia sprzedaży, Gedali na iwnie tłumaczył się, że nie wie, co się z rzeczami stało. Jeszcze wczoraj były - oświadczył — a dzisiaj ich nie ma. Może złodziej ukradł? Może kredens i radio ubrały czapkę-niewidkę i tylko udają, że ich nie ma.

Ponieważ komornik był człowiekiem po zbawionym fantazji, spisał protokół, z którego wynikało, że Gedali zajęte ruchomości ukrył.

W wyniku tego faktu Sąd Grodzki ogłosił wyrok, mocą którego Gedali Fromstein skazany został na trzy miesiące aresztu z zawieszaniem, wobec dotychczasowej niekaralności, wykonania wyroku na lat pięć.

Jerzy Krzeci.

SLABE SERCE KOBIETY

Wagła śmierć podczas pożaru.

Z Pszczyny donoszą: W Zawisze pow. pszczyńskiego pożar w budynku domu Kindowej. Budynek ten zajmował jako lokator Franciszek Chrószcz z rodziny.

Przeżona wybuchem pożaru żona Chrószcza — Rozalia wybiegła z mieszka-

nia na podwórce i nagle straciwszy przytomność, upadła. Przewieziono ją natychmiast do szpitala w Orzeszu, lecz Chrószczowa w drodze do szpitala zmarła. Według orzeczenia lekarza przyczyną zgonu był udar serca. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala w Orzeszu.

Zdradliwa tafla lodowa. Straszna śmierć fragarza w rowie

Ze Lwowa donoszą: Jeden z mieszkańców Rzesny Polskiej, wracając z Lewandówki w kierunku Rzesny drogą na przełaj przez pola, zauważył w pewnym miejscu, wystającą z rowu, wypełnionego gęstą cieczą, ludzką głowę z nasadzoną na niej czapką kolejową.

Przeżony swym odkryciem, przechodząc zawiadomił władze bezpieczeństwa. Niebawem przybyli na miejsce funkcjonariusze policji i przy pomocy mieszkańców sąsiednich domów wydobyci z rowu denata. Okazał się nim 48-letni Wawrzyniec Klepacki, numerowy kolejowy, zamieszkały w Lewandówce.

Wdrożone dochodzenia ustaliły, że Klepacki jeszcze przedwczoraj wieczorem przybył do domu w różowym humorze i wywołał scysję ze swą rodziną, po której nagłe zdecydował się na opuszczenie domu. Po wyjściu z mieszkania Klepacki udał się w kierunku Rzesny Polskiej. W odległości około 2 km. od domu, gdy szedł polami, za-

uważył przed sobą rów torfowy, na którego powierzchni lśniła się tafla lodu. Klepacki, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, śmiałym krokiem wstąpił na cienką taflę, która w tej chwili załamała się i nieszczęśliwy wpadł do rowu. Ponieważ rów był wypełniony gęstą cieczą, Klepacki, ugrząsł prawie aż pod szyję i nie mógł się już wydobyć, a ponieważ nikogo nie było, nieszczęśliwy pozostał w rowie i w ciągu nocy zmarł wskutek zamarznięcia.

NIEDZIELA, 29 STYCZNIA

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Koleda
- 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 Audycja dla wsi
- 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu
- Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny — z Krakowa
- 13.00 Wyjátki z pism Płozefa Piłsudskiego
- 13.05 Przegląd kulturalny
- 13.15 Milionowy abonent Polskiego Radia
- 13.30 Muzyka obiadowa — z Torunia
- 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30—16.35 Przerwa
- 16.35 Roman Palester: „Pieśń ziemi krakowskiej”
- Wykonawcy: orkiestra i chór P. R., Maurycy Janowski i Aniela Szlemińska
- 17.30 Transmisja ze zjazdu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju (zdjęcie dźwiękowe)
- 17.50 „Wieczna tęsknota” — operetka w 5-ciu obrazach Franca Grothego

- W przerwie: Chwila Biura Studiów
- 19.30 „Za twoim przewodem” — fragment z powieści Tadeusza Kudlińskiego pt. „Uroki”
 - 19.50 Gra Ignacy Paderewski — płyty
 - 20.15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy oraz nasz program na jutro
 - 21.20 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
 - W przerwie o g. 21.50: „Pięć lat przed mi-krofonem” (jubileusz Szczępka i Tonka) — ze Lwowa
 - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
 - 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
 - 23.15 Program Warszawy II

- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 8.45 Koncert z Warszawy
 - 9.10 Odczytanie programu
 - Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
 - 13.05 Wł. Długosz — wiersze dla dzieci
 - 14.40 Rezerwa muzyczna
 - 15.00 Audycja robotnicza
 - 19.30 Utwory fortepianowe na cztery ręce
 - 20.00 Kłasztór w Warcie — pogadanka
 - 20.10 Wiadomości sportowe lokalne
 - 23.05 Zakoczenie audycji

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 28 STYCZNIA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.00 „Dzieci Pana Majstra” — słuchowisko dla dzieci
- 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestr Rozgłośni Lwowskiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.03 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kronika literacka
- 16.30 Koncert kameralny
- 17.10 „Złote liście” — felieton
- 17.25 Audycja muzyczna — z Poznania
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Audycja dla Polaków za granicą
- 19.15 Koncert rozrywkowy — z Katowic
- 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
- 21.00 Muzyka taneczna
- 21.55 „Fili ma głos” — rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek
- 22.10 Godzina niespodzianek — z Katowic
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
- 23.15—1.00 Muzyka taneczna z płyt

- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
 - 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
 - 18.00 Poradnik sportowy dla robotników
 - 18.10 Muzyka z płyt
 - 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
 - 22.55 Wiadomości bieżące
 - 23.05 Zakoczenie audycji

FIRMA i TOWAR,

które wstydzą się reklamy, nie zasługują na zaufanie

— Przyszedłem jednemu z bliskich mych przyjaciół, że spotkam się z nim dzisiaj... Moi koledzy narzekają, że ich zupełnie, zaniedbuję.

Marta spytała nieśmiało: — Dlaczego nie zaprosisz ich do nas? — To jest niemożliwe. Moi koledzy są albo dzikusami, starymi kawalerami, nieznoszącymi kobiet, albo cyganami, o wyglądzie i zachowaniu zbyt swobodnym, jak na twoje pojęcia...

A Marta pomyślała sobie: „I on także pewnie był nieprzyjacielem kobiet”. Dlaczegoż w takim razie ożenił się ze mną? Nie wiedziała bowiem, że jej pokaźny posag przyczynił się wielce do uzdrowienia zakładów przemysłowych Henryka. Nie wiedziała również, że zdecydował się na to małżeństwo po długich i dramatycznych scenach z ojcem, przejawsz się już z góry nieusprawiedliwioną niechęcią wobec niego i winnej młodej dziewczyny...

Pomimo to Henryk, który uważał się za doskonale wychowanego dżentelmena, przyszedł sobie zachowywać się bez zarzutu, wobec swej małżonki. Ponieważ zaś ona nie żaliła się nigdy na swe opuszczenie i samotność — sądził, że jest zupełnie szczęśliwą. Od pierwszego z nią spotkania, widząc przed sobą bladą i spokojną szczipłą blondynkę, nieco nieśmiałą w zachowaniu, osądził ją jako typ „wygodnej żony”. Nie wiedział, że Marta ma umysł żywy i serce gorące, zdolne do miłości i pragnące jej silnie, zbyt dumne usposobienie jednak, by przyznać się do swej porażki i starać o uczucie męża.

Coraz częściej opuszczona, coraz bardziej samotna, Marta starała się wypełnić sobie czas jak mogła. Zwiedzała więc wystawy i muzea, chodziła na koncerty, do teatru i kina.

Henryk zadowolony był z takiego jej postępowania. Zauważył z przyjemnością, że nie lubiła się narzucać. Przed ślubem, była w życiu Henryka pewna Ginetka, mała tancerzka „pożerająca” na stroje i klejnoty większą część jego zarobków. Z chwilą zawarcia małżeństwa z Martą, Henryk postanowił zerwać z kochanką, czego też dokonał w sposób możliwie najbar-

dziej elegancki. W pewien czas potem spotkał się jednak z nią przypadkowo. Następnie popełnił tę nieostrożność, że umówił się z nią na drugie spotkanie. Znajomość została „odnowiona”.

I tak młody małżonek rozpoczął po trochu powracać do swych kawalerskich przyzwyczajzeń.

Tego właśnie październikowego wieczoru, Marta pogrążyła się w rozmyśleniach nad swym losem. Wyczuwała, że w stosunkach pomiędzy nią, a mężem, kryje się jakieś nieporozumienie. Szukała jednak na próżno środka, aby je zlikwidować. Po klótni, gniewie — można się pogodzić, przeprosić. Stosunki jej i męża były jednak tak poprawne i bez zarzutu, że nie było sposobu by je zmienić.

Weszła pokojówka, przynosząc wieczór na pocztę na tacy.

— Czy mam zapalić światło? — Owszem, zapal i zaciągnij rolety.

Marta rzuciła okiem na leżące obok listy i odrzuciła zauważając, że w liście kopercie, zaadresowany drobnym, kobiecym pismem, pachnący z daleka taniami perfumami, „A więc będę musiała znieść jeszcze i to...” pomyślała zgnębiona. Nie zdążyła jednak nawet wziąć listu do ręki, gdyż w tej chwili wszedł Henryk.

— Dobry wieczór Marto. Nikt do mnie nie dzwonił?

— Nie. Ale może przejrzyś swoją pocztę.

Zobaczywszy list, Henryk zmarszczył brwi i rozdarł kopertę, udając obojętność. Przebieg szybko oczyma treść i przybrałszy minę rozżartą, zmiażdżył list w rękę i rzucił go do kominka, pragnąc widocznie, by się spalił. Pech chciał, że list padł obok kanapy, na której siedziała Marta. Młoda kobieta udając obojętność, podniosła go zwinęła w rolkę i rzekła do męża: — Henryk! Może potrzywasz mi włóczkę, którą chcę nawinąć na ten papier.

I gdy ręce młodego człowieka zostały unieruchomione pod pasmem włóczki, Marta poczęła okręcać jej koniec do koła fatalnego listu, który wkrótce zniknął całkowicie pod warstwą szafirowej wełny.

Podczas kolacji, Henryk myślał cały

czas o liście Ginetty, zaplątanym w kłębek włóczki. Jasne było przecież, że młoda kobieta, skończywszy robotę, przeczytała list i dowiódł się o zdradzie męża... A do tego Henryk jako „stuprocentowy dżentelmen” nie chciał absolutnie dopuścić. Zaczął więc zastanawiać się nad sposobami wybrnięcia z sytuacji. Wiedział, że Marta wtedy tylko pracuje, gdy jest sama, postanowił więc, dotrzymać jej towarzystwa, dopóki nie skończy szalka.

— Nie wycofaj się dziś wieczorem, Henryku? spytała młoda kobieta.

— Nie... Deszcz pada, trudno psa nawet z domu wypędzić.

— Ależ nie podobnego! — Deszcz już dawno przestał padać.

— Tak, ale boli mnie gardło i wilgoć mogłaby źle na mnie podziałać.

— Boli cię gardło? Przygotuję wobec tego grogu... A, poza tym pośpiesz się, by skończył ten ciepły szalik dla ciebie.

— Powiedz mi, Marto, czy robota tego szalka długo potrwa?...

Zaśmiała się.

— Wecale nie długo. Sądzę, że skończę go w ciągu dzisiejszego wieczoru.

Przeszła godzina. Druty tańczyły w zręcznych rączkach Marty, a Henryk, zapięty w głębokim fotelu, nie spuszczał z oczu kłębaka włóczki, który mała powoli. Około godziny 9-jej zadzwoniono do drzwi. Pokojówka weszła i rzekła: — Pan Dorelli. Pyta, czy jasnie pan zapomniał o tym, że umówił się z nim dzisiaj w cukierni.

— Proszę poprosić tego pana do salonu, rzekła Marta.

Podniosła się i wyszła na spotkanie Dorelliego, który był, jak twierdził Henryk, dżwakiem i nie znosił kobiet. Przyjaciel młodego małżonka, widząc, że nie zdoła wymówić się od zaproszenia, wszedł do salonu i usiadł naprzeciwko Marty, przyglądając się jej nieufnie. Ze zdumieniem zauważył, że młoda kobieta jest bardzo przystojna i miła, a przytem inteligentna. Ciepły, domowy nastrój opanował go wkrótce, a pani domu, zdobyła jego sympatię określając jego twórczość malar-ską, jako wybitne zjawisko epoki.

Malarz „rozkościł” się zupełnie i wiodł z Martą ożywioną dysputę na tematy nowoczesnej sztuki, przyglądając się jej jednocześnie z zachwytem. Mąż, przyciemnie zdziwiony „odkrywał” nową Martę: „Ależ ona jest zupełnie ładną i dowcipną przysnę” myślał.

Jednocześnie, do duszy jego wkraśli się trochę zazdrości. Widząc ożywienie i dobry humor żony, zdawał sobie sprawę, że to obecność malarza tak na nią wpłynęła. „Ze mną nigdy tak nie rozmawia” pomyślał.

Nazajutrz, Henryka znowu bolalo gardło... Z powodu wczorajszej wizyty malarza, kłębek włóczki nie zmalał prawie zupełnie. Ale i następnego wieczoru Marta nie robiła. Henryk rozmawiał z nią cały czas — nie mógł przecie dopuścić, by pomyślała, że przyjaciel jest inteligentniejszy od niego...

Trzeciego wieczoru Dorelli odwiedził ich znowu. Czas upłynął im bardzo mile i malarz poprosił o pozwolenie namalowania portretu pani domu. Umówili się na szereg seansów pozowania „Tego jeszcze brakuje, myślał Henryk, by ten idiota zakochał się w mojej żonie”. Zauważył bowiem gorące spojrzenia, jakimi malarz darzył Martę.

Przyszedł wieczór czwarty. Henryk znowu spędził go w domu. Młoda kobieta tym razem dokończyła już szalka. Jakież było jednak rozczarowanie małżonka, gdy ujrzał, że na końcu włóczki, widnieje... kawałek tektury! Marta odwinęła więc już kłębek i nawinęła go po raz drugi! Jasne było — że czytała list! I pomimo to, zachowywała się tak miło i uprzejmie! Henryk z radością odkrywał skarby umysłu i uczuć w swej żonie. Ona zaś popatrzyła na niego z uśmiechem i, założywszy mu nowy szalik na szyję, zapytała wesoło: — Sądzę, że tak piękny podarek zastąpił chyba na podziękowanie? Henryk objął ją ramieniem i ucałował gorąco. Wiedział, że teraz będzie coraz częściej przesiadywał w domu...

SPORT.

Wojskowa ekipa włoska przybyła do Zakopanego.

W piątek przybyła do Zakopanego ekipa włoska jako pierwsza z zagranicznych ekip wojskowych do mającego się odbyć

WYPADEK MARUSARZÓWNY

Wypadek jakiegoś uległa w czasie treningu najlepsza nasza narciarka Helena Marusarzówna, wyeliminowała ją z tegorocznych zawodów F.I.S., osłabiając przez to samo w znacznym stopniu szanse polskich zawodniczek.

Złamanie kości promieniowej prawej ręki uniemożliwia naszej czołowej zawodniczce treningi i jazdę na nartach przynajmniej na okres 4 tygodni.

MISTRZOSTWA LYŻWIARSKIE POLSKI w Suwałkach.

W sobotę i niedzielę odbędą się w Suwałkach zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej. W zawodach weźmie udział cała łyżwiarska elita Polski z Kalbarczykiem, Lisieckim i Kowalskim na czele.

NA SKOCZNI W NOWYM TARGU odbywają się treningi.

Wobec tego, że ostatnio spadły śnieg wytworzył na skoczni narciarskiej w Nowym Targu znacznie lepsze warunki, niż są na skoczni na Krokwi, gdyż śnieg tam przypadł grubszą warstwą, a przy tym ostatnio wiejącej ciepłe południowe wiatry mniej się daly we znaki na skoczni nowotarskiej — kierownictwo ośrodka treningowego przeniosło na razie treningi skoczków do Nowego Targu, dokąd ekipa dojeżdża codziennie.

12 drużyn bierze udział w turnieju piłki siatkowej.

We Lwowie rozpoczął się turniej piłki siatkowej drużyn męskich o mistrzostwo Polski, w którym bierze udział 12 drużyn z całego kraju.

Wczoraj rozegrano pierwszą serię spotkań eliminacyjnych we wszystkich czterech grupach. Wyniki nie przyniosły specjalnych sensacji. Są one następujące:

KPW — OLSZA Kraków — RKS, KPW Radom 2:0 (15:7, 15:3).

w ramach zawodów FIS. międzynarodowe go biegu patroli wojskowych.

Na udekorowanym flagami narodowymi włoskimi i polskimi dworcu kolejowym oczekiwali goście dowódca garnizonu płk dr Szumski z grupą oficerów, prezes 4-go narciarskiego okręgu podhalańskiego płk Wagner z członkami komitetu organizacyjnego oraz polska ekipa wojska do biegu patrolowego w komplecie.

Po wzajemnym zapoznaniu się ekipa włoska udała się samochodami do Kadrowki Miłych Polaków z zagranicy na Groniku pod Zakopanem, gdzie znajdują się pomieszczenia dla wszystkich ekip wojskowych.

SYGNAŁ RADIOWY F. I. S.

Wszystkie audycje radiowe, związane z międzynarodowymi zawodami narciarskimi FIS w Zakopanem oznajmiać będzie w mikrofonie specjalnie skomponowany sygnał muzyczny, oparty na motywach góralskich.

Polskie Radio, celem uzyskania odpowiedniego motywu do sygnału radiowego FIS zorganizowało specjalny konkurs, na który nadesłano szereg projektów. W konkursie przeszedł pomysł wykorzystania motywu góralskiego.

Przy realizacji tego projektu wysunęto dwie koncepcje orkiestracyjne: jedna — prymitywnego wykonania przez zespół kobziarzy i druga — wykonania przez orkiestrę instrumentalną. Po naradzeniu się obu zespołów, wybrano sygnał, nagrany przez orkiestrę, jako lepiej brzmiący.

Sygnał ten ma charakter krótkiej ośmio taktowej fanfary, a autorem jego jest Stanisław Nawrot.

LWS Lublin — KPW Katowice 2:1 (9:15, 15:10, 15:3).
Cresovia Grodno — Znicz Łódź 2:0 (15:9, 15:10).
Pogoń Brześć — KPW Pomorzanie Toruń 2:1 (15:9, 13:15, 15:17).
2-gi Sokół Lwów — LWS Lublin 2:1 (15:9, 13:15, 15:8).
CWS Warszawa — RKS KPW Radom 2:1 (15:5, 11:5, 15:6).

Sport w kilku słowach.

W pierwszej połowie lutego odbędą się w pływalni YMCA zimowe pływackie mistrzostwa okręgu łódzkiego, organizowane przez Łódzki Okr. Związek Pływacki. Termin mistrzostw nie został jeszcze dokładnie ustalony, jednak odbędą się one najprawdopodobniej 5 lutego.

Odrożony swego czasu mecz pływacki pomiędzy ŁKS a warszawskim AZS o puchar imienia śp. Janusza Szwanowskiego odbył się ma w Łodzi w dniu 12 lutego.

„Wima“ utworzyła przed niedawnym czasem sekcję pływacką, którą zgłosiła do Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Nie została ona jednak do Związku przyjęta, gdyż w styczniu r. ub. Polski Związek Pływacki powołał na walnym zgromadzeniu uchwałę o nie przyjmowaniu klubów fabrycznych o tej samej nazwie, którą nosi firma. Okazało się jednak, że zarządzenie o nie przyjmowaniu klubów fabrycznych dotyczy tylko klubów nowopowstających, nie zaś tych, które istniały przed powzięciem uchwały i dlatego Łódzki Okręgowy Związek Pływacki postanowił przyjąć Wimę w poczet członków. Sekcja kolarska KP Zjednoczone urzą-

dza dziś o godzinie 22-iej w lokalu klubowym przy ul. Przędzalnianej 68 zabawę, na którą zaprasza członków i sympatyków klubu.

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odbyła się ciekawa rozprawa przeciwko znanemu kolarzowi łódzkiemu Leskiewiczowi. Powództwo wnosil Klub Sportowy „Wima“, którego zawodnikiem był do niedawna Leskiewicz. Kolarz ten, będąc członkiem Wimy, dwukrotnie zdobył puchar klubu w wysiłku szosowym. Zawody odbywały się corocznie, jako impreza dostępna wyłącznie dla kolarzy Wimy. Gdy sekcja kolarska Wimy wystąpiła ze związku kolarskiego, Leskiewicz opuścił klub. Nagrodę przechodnią zatrzymał sobie. Ponieważ na żądanie klubu nagrody przechodniej w r. 1938 nie zwrócił, Klub zaskarżył go do Sądu.

Sąd jednak powództwo klubu oddalił, wychodząc z założenia, że Leskiewiczowi, który przestał być członkiem klubu, uniemożliwiony został ponowny start o nagrodę klubu, gdyż wysiłek o tę nagrodę dostępny był tylko dla członków Wimy.

Więcej zebrań niż zawodów sportowych.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przedstawia się następująco:

Piłka ręczna: — W sali Polskiej YMCA od godz. 11 zawody w siatkówce i koszykówce o mistrzostwo łódzkich szkół średnich. W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego w ciągu całego dnia (od godz. 9 rano) dalsze mecze w koszykówce męskiej i żeńskiej o mistrzostwo klasy A i w siatkówce o mistrzostwo klasy B.

Lekkoatletyka: — W sali KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 9.30 rano w 1-szym i o godz. 10 w II-im terminie roczne walne zebrań Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Walne zebrań. W sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 o godz. 15-iej walne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego. W lokalu przy ul. Wólczańskiej 139 o godzinie 17 walne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

NOCNE DYZURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiwiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Pełnelm i S-ka, Ceglarna 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempiński, Karolewska 48.

Raid kolejowo-narciarski wzdłuż Karpat.

Uczestnicy mogą bezpłatnie przyjechać na zawody FIS

Śladem lat ubiegłych organizuje Tow. Krzewienia Narciarstwa wraz z Ligą Popierania Turystyki 8-my podkarpacki raid kolejowo-narciarski, który ma za zadanie zapoznać uczestników zawodów FIS. z najpiękniejszymi terenami zimowymi Polski.

W tym roku raid trwać będzie 5 dni i wyjazd pociągu raidowego nastąpi z Zakopanego w dniu 20 lutego, bezpośrednio po zawodach FIS.

Przez pierwszy dzień uczestnicy raidu zapoznają się z Krynica, 2 dni spędzą w Sławsku i Worochcie, aby następnie, po powrocie do Krakowa, w dniu 26 lutego zwiędzić jego zabytki.

Uczestnicy raidu będą mieszkali w specjalnie przystosowanych do spania wygodnych wagonach 2 klasy, a do użytku ich będą również oddane najnowocześniejsze urządzenia: restauracyjny, dancinowy z coctail-barem i aparaturą filmową i radiową, wagon kąpielowy oraz specjalny wagon na pomieszczenie nart, w którym

znajdować się będzie sklepik narciarski oraz wypożyczalnia nart.

Na bilet raidowy będą mogli uczestnicy bezpłatnie przyjechać na zawody FIS. do Zakopanego 2 kl. pociągiem pośpiesznym, otrzymując pełne utrzymanie w wagonie restauracyjnym, bezpłatny przejazd koleją górską w Krynicy oraz cały szereg zniżek i ułatwień. Dla uczestników raidu będzie również oddany do dyspozycji wagon sypialny, jednak za osobną dopłatą. Cena uczestnictwa wynosi dla uczestników krajowych tylko 135 zł. Oczywiście we wszystkich miejscowościach uczestnicy raidu będą odbywali wycieczki w różnym stopniu nasilenia, od najtrudniejszych do łatwych, tak że każdy, stosownie do swoich umiejętności narciarskich, będzie mógł dokładnie poznać nasze tereny narciarskie.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 10 lutego 1939 r. do Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, Kraków, ul. Piłsudskiego Nr. 15.

VON CRAMM WRACA? PRYWATNY TRENING.

(Koresp. własna z Paryża).

Ale prywatnie... Udziału w wielkich turniejach jak Davis Coup, Wimbledon, mistrzostwa Niemiec — brać nie będzie.

Tak nam powiedział tenisista niemiecki Henkel, bawiący na turnieju paryskim.

„Trzy miesiące służby wojskowej doskonale mi zrobiło“ — oświadczył Henkel — „i jestem w wyjątkowo dobrej kondycji. Razem z Menzlem powinniśmy dobrze bronić barw Rzeszy w czasie zbliżającego się sezonu“.

A von Cramm? — zapytujemy

Zakłopotanie maluje się na twarzy Henkla.

Po chwili zastanowienia odpowiada: „Von Cramm trenuje prywatnie z bratem B. internacjonalną Niemiec Robertem Kleinschrotem bądź w Berlinie, bądź na wsi w swym majątku, ale... udziału w wielkich oficjalnych turniejach brać nie będzie... ani w Davis Coup, ani w Wimbledonie ani w mistrzostwach Niemiec.“

Cramm — kończy Henkel — graczem wielkiego formatu na długie jeszcze lata zostanie.

E. A.

Krakowska rada sportowa nie wykazuje żadnej aktywności

Okręgowy Urząd WF i PW w Krakowie rozestał członkom rady sportowej Krakowa pismo treści następującej: ponieważ

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU GRODZKIEGO W ŁODZI.

Dnia 18 lutego 1939 r. o godz. 18 w „okale Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej Nr 1, ul. Kilińskiego nr 109, odbędzie się walne zebranie Członków Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi.

Porządek obrad: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania; 3) sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1938; 4) sprawozdanie kasowe; 5) odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej; 6) wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 7) wybór delegatów na Zjazd Walny i Obwodowy; 8) Preliminarz na rok 1939; 9) wolne wnioski.

Zebrań będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym terminie bez względu na ilość obecnych członków (§ 18 p. 5).

Prawo głosu mają jedynie członkowie, niezalegający ze składkami.

Zaległe składki można uiścić przed zebraniem w „okale Ligi Morskiej i Kolonialnej, ul. św. Andrzeja 3 — III. Biuro czynne jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 8-iej do 15-iej, w dni pozostałe (z wyjątkiem świąt) w godz. od 16 do 20.

O liczny udział prosi Zarząd.

ROZMOWA TOW. SPIEW. „ECHO“.

W niedzielę, dnia 29 stycznia roku bież. Towarzystwo Spiewacze „Echo“ obchodzi swój 63-letni jubileusz założenia. Towarzystwo w związku z tą uroczystością odpowiadającą zostanie w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 11-iej w kościele św. Krzyża za uroczystą Mszą św. podczas której chór Towarzystwa pod kierunkiem prof. Karola Prosnaka wykona pienia, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków Zarząd. Tegóż dnia o godzinie 17-iej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 132. Zarząd urządzi herbatkę, podczas której zostanie udekorowany członek chóru Towarzystwa p. Władysław Chłodziński za 25-lecie należenia do Towarzystwa.

Muzea — Biblioteki — Wystawy

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności odczynnie przez niedziel i świąt, od r. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedynczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 r. od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenka.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 104, czynne codziennie od g. 10-3.

WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KARBOLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 27 stycznia.

NOWY JORK: loco 8.97, luty 8.36, marzec 8.38, kwiecień 8.24, maj 8.10, czerwiec 7.95, lipiec 7.80, sierpień 7.49, wrzesień 7.39, październik 7.39—40, listopad 7.38, grudzień 7.37, styczeń 7.38
Egiptka (Sakell.): loco 7.20
Upper: loco 5.83, styczeń 5.70, marzec 5.71, maj 5.76, lipiec 5.81, wrzesień 5.81, październik 5.75, listopad 5.75
BREMA: loco 9.87, marzec 9.14, maj 9.08, lipiec 9.05, październik 8.96, grudzień 8.97, styczeń 9.00

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, przy dość ożywionych obrotach. Dla premiówek tendencja była słabsza. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych Dolarówka straciła 25 groszy na kursie, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji po 50 groszy, serie zaś 1 em. 1.50 zł a 2 emisji 1 zł na sztuce.

W grupie innych papierów po niezmiennych cenach obracano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn. 5-proc. Poż. Konwersyjną, 4-proc. Poż. Konsolidacyjną oraz listami i obligacjami Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój spokojny, przedmiotem transakcji było ogółem pięć gatunków listów.

4 i pół proc. Ziemijskie w Warszawie ponieśli stratę kursową w wysokości 0.50 proc., a 5-proc. Tow. Kred. Miejskiego w Warszawie 1933 r. w wysokości 0.75 procent.

8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. była droższa o 0.50 procent.
Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego zakupowano 4 i pół proc. złotowe serii L po kursie 64.00

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 85.00, 1 emisji serie 90.50, 2 emisji 86.00, 2 emisji serie 91.50, Dolarówka 3 serii 42.50, Konsolidacyjna 1936 r. 65.75, Konwersyjna 1924 r. 69.75, Państw. Wewn. 1937 r. 65.75, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 21.00, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 4 21.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2-7 em. 81.00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Kr. 2-3 i 3 N em. 81.00, 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2-3 i 3 N em. 81.00, 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 87.00, 6% L. Z. Tow. Kred. Ziemijskiego w Warszawie 5 serii 63.25, Miejskie w Warszawie 1933 r. 73.00 (drobno), Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 65.00, Poż. Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 s. 80.00, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego s. L 64.00

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, przedmiotem notowań oficjalnych było osiem gatunków akcji.

Bank Polski 133.00, Bank Zachodni 41.50, Bankier 33.00, Węgiel 33.00, Lipiń 91.50, Modrzewo 18.75, Starachowice 49.75, Haberbusch 62.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 28.1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej, towarowej notuje za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości, parzytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej: Pszenica czerwona skłaita 22.25 — 22.75, pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I standard 14.00 — 14.50, męka pszena wyciąg 30-proc. 41.00 — 42.50, wyc. 35-proc. 39.00 — 41.00, gat. I 50-proc. 36.00 — 39.00, gat. I-A 65-proc. 34.50 — 36.00, gat. II-A 30-65-proc. 39.50 — 32.00, gat. III 65-70-proc. 50 — 21.50, pastwana 16.00 — 17.00, męka żytnia wyciąg 30-proc. 26.00 — 27.00, gat. I 65-proc. 24.50 — 25.00, męka żytnia razowa 95-proc. 19.50 — 20.00
POZNAŃ, 28.1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej, towarowej w Poznaniu.
Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.15 — 14.40, męka pszena gat. I wyciąg 35-proc. 35.75 — 37.75, gat. I 50-proc. 33.00 — 35.50, gat. I-A 65-proc. 30.25 — 32.75, gat. II 35-50-proc. 29.00 — 30.00, gat. III 65-70-proc. 18.00 — 19.00, męka żytnia wyciąg 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55-proc. 23.50 — 24.25

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś w sobotę o godz. 4-iej po pol. arcydzieło J. Słowackiego „Kordian“ w inscenizacji Leona Schillera z Br. Dąbrowskim w roli tytułowej. Przedstawienie szkolne abonamentowe.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. a w niedzielę dwukrotnie o godz. 4-iej po pol. i 8.30 wiecz. trzymająca widzów w nieustannym napięciu wybitna sztuka Adlera i Peruta „Jutro niedziela“ w reżyserii dyr. H. Moryckiego a w doskonałym wykonaniu: Biesiadeckiego, Mrozińskiego, Zeromskiej, Malinowskiego, Szezińskiego i mych.

TEATR POLSKI, Ceglarna 27.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 a w niedzielę o godz. 4-iej po pol. i 8.30 wiecz. ciekawą i niesłabnącym powodzeniem sztuką Peyrot Schappuis'a z Z. Zyskowską w roli głównej.

W pełnych próbach pod reżyserią Wl. Kranskiego interesująca sztuka Gwoździńskiego „Tem peramenty“.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH“.

(Al. Kościuszki 57).
W niedzielę 29 bm o godz. 12-tej i o 4.15 po pol. dana będzie piękna baśń zimowa Lucyny Krzemienieckiej pt. „Historia cala o niebieskich migdałach“ w niezwykle efektownej inscenizacji Jara Wesolowskiego (W-wa) Mimo dużych kosztów wystawienia tej bałki — bilety bez zmian — od 30 groszy do 2.30 (ze szatnia)

„JAŚ I MAŁGOSIA“ W TEATRZE POLSKIM.
W niedzielę, dnia 29 stycznia rb. o godz. 12 powtórzona będzie na ogólne żądanie publiczności niedawno grana w Teatrze Polskim przepiękna bajeczka „Jaś i Małgosia“ Kseni Nikonoroff.

Pozostałe bilety do nabycia w Orbisie, zaś w dniu przedstawienia w kasie Teatru.

ZE ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ ODDZIAŁ W ŁODZI.

Dorocznym zrywaniem Zw. B. Ochotników Armii Polskiej, urządzi w dniu 28 stycznia br. w sali Strazy Ogniowej przy ul. 11-go Listopada Nr. 4 tradycyjny oplatek dla członków.

Pociąg Popularny do ZAKOPANEGO
1 — 6 lutego zł 17.60
Zapisy i informacje: **Wagons - Lits / Cook**
Łódź, PIOTRKOWSKA 68 telefon 170-77.
Dnia 28 lutego wagon sypialny **Łódź — Zakopane**

Dziwna choroba mięśni i stawów. Żle upieczony zając pachnie... kostuchą. Dziczyna winna podlegać inspekcji sanitarnej.

Kiedy powracający z polowania myśliwy prezentuje z dumą przytoczone do pasa zające, nie myśli wcale o tym, że zwierzęta te prowadzące życie „na łonie natury”, mogą podlegać jakiejś chorobie, wzorem zwierząt domowych, często hodowanych w warunkach nieodpowiednich, w pomieszczeniach za małych, stwarzających podatny grunt pod rozwój każdej zawlezionej choroby. A jednak kroniki zanotowały sporo wypadków śmierci myśliwych, na skutek zarażenia się chorobą zwaną „tularemia”, albo gorączką zającą. Niemal w każdym wypadku tej choroby lekarz stwierdził, iż pacjent w niedawnym czasie zajęty był zdejmowaniem skóry z upolowanego zająca, choroba ta bowiem ma się dliśko w błonie tuż pod skórą zwierzęcia.

Chorobie tej podlegają zające oraz wien gatunek wiewiórek ziemnych. Przechodzi ona na ludzi nie tylko w momencie zdejmowania skóry w okresie polowania, ale ukazuje się także latem, na skutek ukąszeń much i kleszczy, które poprzednio nassały się krwi z chorego zwierzęcia. Ponieważ nie sposób, jest dla ludzi związanych z pracą polną lub w lasach uniknąć ukąszeń tych owadów, mogących spowodować tularemie, przeto należałoby zabezpieczyć dostatecznie skórę przez odpowiednie ubranie tak, iżby owady te, szczególnie kleszcze, nie miały do ciała dostępu.

Myśliwi nie wyrzekną się przyjemności polowania, mimo obawy tej choroby, dowodząc słusznie iż nie każdy zając, czy wiewiórka, będą zarażone tą chorobą. Wszakże uczynią dobrze jeśli przy zdejmowaniu skóry, co należy do czynności myśliwego, nałożą na czysto umyte ręce gumowe rękawiczki, osłaniające ręce aż poza przegub. Oczywiście zarażenie przez skórę ma miejsce wówczas jeśli skóra jest pęknięta, lub skałeczona, zarazek więc dostaje się tą drogą do krwiobiegu. Ale nawet przy zupełnej zdrowych rękach można nabawić się tej choroby, przez dotknięcie rękoma oczu, ust lub nosa, w trakcie zdejmowania skóry.

Ostrożny myśliwy może uniknąć niebezpieczeństwa jakie dlań przedstawia upolowanie chorego zająca, obserwując jego bieg. Chorę zwierzę bowiem nie będzie umykać zwinnie, a odczuje jego ruchy wskazują na obecność jakiejś niedomogi.

Zarażenia się tularemia objawia się powstaniem wrzodu w miejscu, któregoż zarazek dostał się do krwi, w kilka dni po zarażeniu. Towarzyszy temu ból w mięśniach i stawach, ogólne osłabienie, gorączka i dreszcze naprzemiennie — co trwa przez przeciąg kilku tygodni, najczęściej z wynikiem śmiertelnym.

Zarażenia mogą niewątpliwie nastąpić także przez żołądek, t. j. po spożyciu zarażonego a niedopieczonego mięsa z dziczyny. Jak dotąd bowiem nie ma jeszcze ustawy, któraby wymagała inspekcji sanitarnej dziczyny, takiej samej jak przy uboju zwierząt domowych.

Jak dotychczas wiedza lekarska jest bezsilna wobec tej choroby, to znaczy, iż ostrożność ze strony myśliwych i spożywców

powinna być tym większa. Pamiętać należy, iż poza unikaniem zarażenia się przez wkładanie na ręce gumowych rękawiczek w czasie zdejmowania skóry, dziczynę należy piec długo i dokładnie, niektóre bowiem zarazki wytrzymują wysoką tempera-

aturę bez żadnej dla siebie szkody. Wszelkie krótko smażone potrawy z dziczyny, jakimi nieraz raczą się myśliwi już w polu są niebezpieczne dla zdrowia, pominiwszy fakt, iż mięso z dziczyny jest tykawką i żołą twardą.

MANEWRY W NIEMCZECH.



Atak saperów na betonowe umocnienia polowe.

Seryjna budowa okrętów na stoczniach włoskiej marynarki

Znana jest sprawność i szybkość, z jaką pracują stocznie włoskie. Rysem charakterystycznym włoskiego budownictwa okrętowego jest seryjność budowy. Np. krążowniki budowane są na jednorazowe zamówienie wg. jednolitego typu po 6 jednostek, kontrtorpedowce i torpedowce po 12, a okręty podwodne po 10 lub nawet 20 takich samych okrętów.

Jeśli chodzi o pancerniki to w budowie obecnie znajdują się 4 jednakowe okręty po 35.000 ton, z których dwa będą w roku 1939 wykończone. Ten sposób szybkiego i jednolitego budownictwa zapewnia marynarce wojennej Italii posiadanie zwartych taktycznie nowoczesnych eskadr i dywizjonów. Toteż flota wojenna Italii w basenie Morza Śródziemnego uchodzi za najbardziej nowoczesną.

Na 1 października 1938 roku w linii liczyła flota wojenna Italii 395.000 ton i 227.000 ton w budowie. Minister marynarki admirał Cavagnari oświadczył, że na rok 1942 Italia będzie rozporządzała tonażem

ponad 650.000 ton, w czym 240.000 ton pancerników, 160.000 ton krążowników i 100.000 ton okrętów podwodnych.

PODSŁUCHANE

„ODESSA”.
Córeczka: — Mamusi! Czy Odessa pisze się przez jedno, czy przez dwa „s”?
Matka (która sama nie bardzo się orientuje w tym wypadku): — Nie bądź taka leniwa. Przez ten czas, kiedy pytasz, mogłabyś nie dwa, a nawet trzy „s” napisać!

POGRÓŻKI.
Do komisariatu wpada jakiś zdyszany jegomość i woła:
— Panie komisarzu! Codziennie dostają listy z pogróżkami.
— A czy nie wie pan, kto je panu przysłał?
— Wiem! Urząd skarbowy!

Zołnierze i oficerowie w Brytanii są wzorem dla literatów

Klasycznym językiem Szekspira, Wilda Chestertona i Kiplinga władają najlepiej nie literaci angielscy, ani dziennikarze, ale, jak stwierdza angielski profesor uniwersytetu, Wylds, żołnierze i oficerowie armii angielskiej. Na jednym ze swych wykładów o literaturze angielskiej profesor odczytał swoim uczniom urywki z pamiętników, pisanych przez żołnierzy i oficerów angiel-

skich z czasów wielkiej wojny, stawiając je jako wzór pięknej prozy. Profesor radzi nawet aktorom dramatycznym i pisarzom popularnych, przeważnie kryminalnych i obyczajowych powieści angielskich, by stali się jak najczęściej przebywać w towarzystwie angielskich wojskowych, a nie wątpliwie odniesie z tego korzyść literatura angielska i sztuka wymowy.

Tajemnicza czy zmęczona? Czyżby koniec Marleny Dietrich?

Kariera Marleny Dietrich — to początkowo upór dziecka, a później rozpaczliwa walka młodej dziewczyny, która pragnie wydobyc się z szarżyny codziennego życia, tęskni za czymś innym, bardziej interesującym, godnym uwagi.

Zarówno kapitan von Losch, jak jego żona; rodzice Marleny byli wręcz przeciwni wstąpieniu córki do szkoły dramatycznej. Wreszcie postawili jej warunek: pozwolą występować, jeżeli zda egzamin do szkoły Reinhardta. Marlena zdała, lecz to był początek... rozczarowań. Po roku występuje w teatrze, grając drobne role; później angażują ją do filmu. Poznaje reżysera Siebera i wkrótce zostaje jego żoną; wreszcie większa rola w filmie „Całuję twoją dłoń, Madame” z Harry Liedtke.

Marlena występuje w filmach i na scenie, chociaż z wątpliwym wkładem do jej serca: a może istotnie nie ma talentu? Może powinna zrezygnować? Lecz tu uśmiecha się wreszcie szczęście: na jednym z przedstawień w teatrze Reinhardta widzi ją Sternberg i angażuje do filmu „Błękitny motyl”. Przeciętą aktoreczką zamienia się w gwiazdę, której blasku nie może zaćmić nawet wybitny partner Emil Jannings. — Marlena odnosi sukces. Sternberg zabiera ją do Ameryki. Odtąd ufa mu bezgranicznie, jemu przeciwieństwu spełnienie wszystkich marzeń — sławę. Sternberg reżyseruje wszystkie jej filmy, Sternberg dzieli z nią sławę — do „Kaprysu hiszpańskiego”, który najmniejsze miał powodzenie.

Lecz nie byłaby świetną aktorką, gdyby i z tej, nieodpowiedniej dla niej roli, nie wyszła zwycięsko.

Po tym filmie następuje przerwa i przepowiadany zmierzch kariery, lecz wiemy, że wszelkie przepowiednie należy przyjmować z dużą dozą sceptycyzmu.

Publiczność nazywa ją tajemniczą, oryginalną Syreną Północy. Dziennikarze, którym nie lubi udzielać wywiadów, twierdzą, że jest kapryśna; nie mogą zrozumieć jej

zniecierpliwienia, gdy zadają pytanie w rodzaju: „Jaką ma pani receptę na miłość? Dlaczego wszyscy kochają się w pani?”

Może nie jest tajemnicza? Może jest po prostu zmęczona? Jedno nie podlega dyskusji: można zachwycić się Marleną Dietrich, można jej nie lubić, lecz niepodobna odmówić talentu tej aktorce oryginalnej i fascynującej.

Świeża woda



orzewia po nocnej zabawie.

Polonia Zagraniczna —

to żywa propaganda naszych spraw politycznych i gospodarczych

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 15

— Banki już zamknięte! Miał tak zakłopotaną minę, że aplikant natychmiast się zaofiarował:
— Jeżeli pan hrabia sobie życzy, mógłbym pożyczyć z kasy mecenasa kilkaset złotych. Więcej niestety nie ma w kasie podręcznej...
Hrabia Orthaber-Niziński wzruszył ramionami.
— Naprawdę, nie do wybaczenia...
Przyjął jednak propozycję Grabowskiego:
— Niech mi pan zresztą pożyczysz 500 złotych, jeśli ma je pan pod ręką. W ten sposób będę mógł się jakoś urządzić do poniedziałku. Chciałem właśnie dzisiaj po południu kupić jakiś drobny upominek dla mojej przyszłej synowej...
— Dam panu hrabiemu 600 złotych — rzekł Grabowski po sprawdzeniu zawartości kasetki.
— Dziękuję panu — rzekł stary hrabia rozradowany tonem. — Tak będzie rzeczywiście lepiej.
Zegnając się dodał jeszcze z uśmiechem:
— Pomimo zbawiennego wpływu panny Celine Leńniewskiej na mego syna, nie sądzę, aby miał do mojej dyspozycji aż sześć „kawałków”!
To dziwne wyrażenie uraziło ucho Grabowskiego, wydawało mu się dysonansem w ustach starego arystokraty. Nie zwrócił jednak na to większej uwagi.
Wyszedszy z domu, w którym mieściła się kancelaria mecenasa Świechowskiego, hrabia Orthaber-Niziński pieszo skierował się w stronę Alei Jerolimskich i wszedł do „Gastronomii”. Usiadł w sali restauracyjnej i zamówił obiad suto zakrapiany starym burgundem. Po spożyciu obiadu działy się z nim dziwne rzeczy... Zapłacił ra-

chunek, dał kelnerowi suty napiwek i wszedł do toalety, aby się odświeżyć. Nikt nie dowiedział się, jak i kiedy wyszedł stamtąd stary hrabia! Kelnerzy zbyt byli przeciążeni pracą w porze obiadowej, aby śledzić dokładnie każdego gościa. Fakt jednak pozostaje faktem: do restauracji wszedł stary hrabia Jerzy Orthaber-Niziński, a wszedł z nim młody hrabia Oktawian!
Narzeczony panny Leńniewskiej zwałow kroczył Alejami i nie zastanawiał się bynajmniej nad dziwacznością potajemnych spotkań ojca z synem w zakamarkach znanej restauracji. Gdy doszedł do dworca, skręcił w prawo w ulicę Marszałkowską i po kilku minutach wszedł do sklepu jubilerskiego, gdzie przywitano go, jak stałego klienta.
— Pan hrabia się zdecydował? Czy bierze pan brylantowy? — zapytał niezwykle uprzejmie właściciel sklepu.
Orthaber-Niziński zaczął się śmiać.
— Niech pan sobie wyobrazi, że wciąż jeszcze waham się: brylant, czy rubin? Od chwili, kiedy pan miał niefortunny pomysł pokazania mi tych dwóch pierścionków razem, jestem wzięty we dwa ognie. Jednym słowem: osiołkowi w żłoby dano...
Mówił tak wesoło i swobodnie, że kupiec począł się także śmiać:
— Czy pan hrabia chce je jeszcze raz obejrzeć?
— Nie... nie — zaprotestował hrabia. — Czy chce pan abym znów spędził trzy dni na rozważaniu, który z nich jest ładniejszy. Niech mi pan pokaże sam tylko brylant. Mam wrażenie, że ma pan jednak rację. Brylant jest od-

powiedniejszy. Zresztą muszę dzisiaj kupić pierścionek. Zbyt długo się już namyślałem!
Jubiler przyniósł mu pierścionek, mówiąc:
— Pan hrabia śmiało może wziąć ten brylant. Rzadko spotyka się okaz tak czystej wody. Ze spokojnym sumieniem mogę powiedzieć, że jest to jeden z najpiękniejszych brylantów, jakie widziałem.
Podniósł pierścionek do góry, aby światło dobrze padało na kamień. Oktawian spojrział na brylant z widoczną ulgą. Cieszył się zapewne, że wybrnął z tak ciężkiej sytuacji.
— Mam nadzieję, że spodoba się mojej narzeczonej — rzekł przyciszonym głosem. — Pan mi powiedział, zdaje się, dwa tysiące złotych?
— Tylko dlatego dwa tysiące, że polecił mi pana hrabiego mecenasa Świechowski. W innym wypadku byłoby co najmniej dwa tysiące dwieście złotych!
Hrabia Oktawian skłonił się lekko ze swoim uwodzicielskim uśmiechem na ustach.
Najpierw wyjął z portfela kilka setek, które dziwnym zbiegiem okoliczności przypominały pieniądze, wręczone przed godziną jego ojcu przez aplikanta Grabowskiego. Banknoty były tak samo złożone i tak samo idealnie czyste i nowe...
Potem wydawał się szukać po kieszeniach czegoś, czego absolutnie nie mógł znaleźć. W końcu szepnął zirytowany:
— Musiałem chyba zostawić swoją książeczkę czekową dziś rano w banku, kiedy podejmowałem tę drobną sumę... Nie mogę jej znaleźć!

Dążymy do maksymalnej w wystarczalności. Budżet Min. Przemysłu i Handlu w komisji Sejmu

WARSZAWA 28.1. Wczoraj komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła obrady nad projektem budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referent poseł Lechnicki, m. in. tak formułował najogólniejsze wytyczne działania w dziedzinie gospodarczej w Polsce:

1) Bezwygodna realizacja programu intensyfikacji pracy w Polsce; należy odważnie usunąć wszystko, co uniemożliwia, hamuje i utrudnia intensywniejszą pracę w Polsce. 2) polityka Państwa musi stworzyć warunki, aby opłacało się pracować lepiej i więcej. Człowiek gospodarujący na własny rachunek i własne ryzyko, nie oparty o umowy kartelowe czy eksperymenty etatystyczne, musi stać się czynnikiem decydującym w rozwoju gospodarczym kraju; 3) harmonijny i organicznie związany rozwój wszystkich dziedzin produkcji narodowej stanowi warunek rozwoju kraju. Dysproporcje między warunkami pracy gospodarczej na wsi i w mieście muszą być usunięte; 4) walka o międzynarodowy przyrost pracy dla Narodu Polskiego jest najpilniejszym zadaniem polityki zagranicznej. Wzmocnienie obrotów handlu międzynarodowego jest warunkiem przystąpienia przemysłowienia i urbanizacji Polski; 5) polityka Państwa w obecnych stosunkach postawiona jest przed nowymi odpowiedzialnymi zadaniami, musi wkroczyć w szereg zadań przy ustalaniu planu działalności gospodarczej i rozwoju produkcji. Musi realizować zadanie ujęcia zasadniczej dyspozycji gospodarczej w ręce Narodu Polskiego. Unikać wiana wkroczenia w bezpośrednie procesy produkcji i wymiany na rachunek Skarbu, a więc podatników.

Następnie referent charakteryzuje gospodarkę polską na tle koniunktury światowej.

Referent podaje szczegółową analizę dynamiki rozwoju handlu zagranicznego Polski i szeregu krajów w latach 1928—1938, z której wynika, że Polska zarówno w cyfrach absolutnych jak i w dynamice obrotów stoi na szarym końcu.

Na zasadzie szeregu wskaźników da się bezpośrednio stwierdzić wyraźną poprawę płynności na rynku pieniężnym i kapitałowym w latach ubiegłych. Pozwoliło to aparatowi kredytowemu przetrwać zwycięsko okres wstrząsu jesiennozimowego. Następnie referent szczegółowo omówił najważniejsze zagadnienia w dziedzinie handlu i przemysłu, polityki handlu zewnętrznego, polityki celnej, spraw morskich, wreszcie — analizował odrębne działy budżetu oraz wyniki gospodarcze przedsiębiorstw państwowych.

Referent zabrał głos minister przemysłu i handlu p. Roman, który m. in. powiedział:

W zeszłorocznym przemówieniu w Komisji Budżetowej Senatu odpowiedzialnie powolałem specjalnej Komisji rzeczoznawców dla przestudiowania całokształtu administracji handlu zagranicznego z punktu widzenia techniczno-wykonawczego, a w szczególności dla ewentualnego zaproponowania zmian proceduralnych i organizacyjnych, któreby uprościły administrację, nastąpiła do zbadania możliwości redukcji kosztów administracji handlu zagranicznego i wreszcie dla podjęcia próby skoordynowania pracy w różnych działach tej administracji. Komisja taka została powołana w ubiegłym roku.

Zaprosiłem do współpracy najwybitniejszych znawców naszego handlu zagranicznego. Wypada mi przede wszystkim powrócić do kwestii surowcowej jako stanowiącej punkt wyjścia w procesie przemysłowienia.

Na wstępie pragnę przypomnieć, że główne wytyczne naszej polityki surowcowej, które były już niejednokrotnie definiowane, mają przede wszystkim na celu:

1) Maksymalne wykorzystanie surowców krajowych niewykorzystanych w sposób dostateczny.

2) Maksymalne odciążenie przywozu od tych artykułów, które w kraju produkować można.

3) Maksymalna samowystarczalność na wypadek zaburzeń zewnętrznych.

Postulat ten tłumaczy się w sposób tak naturowy, że nie wymaga komentarzy.

Wszystkie trzy cele wyżej wskazane są do wadom, że polska polityka surowcowa nie jest przejawem jakiegokolwiek doktryny autarkicznej ale dąży do wytworzenia niezbędnej harmonii między podstawami surowcowymi polskiego gospodarstwa, a jego ogólnym potrzebom. Oszczędności z tytułu surowca krajowego w

wielkość sięgają 21, 11,000,000, co łącznie z namiastkami bawelnianymi daje oszczędność w kwocie 21, 23,000,000.

Znaczący należy, że rozwój produkcji kotłowni przyczyni się do zwiększenia zbytu lnu oraz konopi, gdyż z obydwu tych surowców jest kotonina wytwarzana.

Pragnę podkreślić, że dążę jednocześnie do zwiększenia przerobu lnu w przemyśle przetworczym lnianym oraz, iż zamierzam moim jest dalsze wydatne pogłębienie stosowania surowców krajowych zastępczych w przemyśle włókienniczym.

Problem surowców włókienniczych stanowi typowy przykład, gdzie sprawa zwiększenia wytwórczości i zbytu krajowych surowców oraz inne ważne zagadnienia łączą się z kwestią im portu — przede wszystkim z koniecznością jego racjonalizacji.

Najważniejszą jednak sprawą, która zarysowuje się w związku z omawianym problemem, to sprawa naszych podstawowych przemysłów surowcowych, przede wszystkim węglowego, żelaznego i naftowego.

Na plan pierwszy w rzędzie zagadnień energetycznych wysuwa się problem elektryfikacji. Główna uwaga musiała tu być zwrócona na dostarczenie energii elektrycznej powstającym zakładom przemysłowym na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, który pod względem energetycznym był zupełnie nieprzygotowany. W bardzo szybkim tempie przeprowadzono szereg najważniejszych linii przemysłowych o napięciu 30 kw.

W bardzo szybkim tempie prowadzone są prace nad budową elektrowni o mocy 40,000 kw w Stalowej Woli, której ządaniem będzie pokryć zapotrzebowanie na energię elektryczną w całym rejonie.

Koszt całkowity tej elektrowni wraz z przy sposobieniem terenu, pobudowaniem odcinka drogi bitej, bocznice kolejowych, budowy kanału wodnego, łączącego ją z Sanem, budynków mieszkalnych, kosztami wywłaszczenia etc. wyniesie ok. 17,000,000 zł. Tak wielki wysiłek finansowy przekazała możliwość jednego roku inwestycyjnego i Ministerstwo Przemysłu i Handlu — było zmuszone zrealizować budowę tej elektrowni w drodze 9-letniej pożyczki zagranicznej.

Ogólny wskaźnik produkcji wzrósł z 110,7 w r. 1937 do 119,0, w r. 1938, wskaźnik dóbr wytwórczych wzrósł z 127,3 do 139,7 wskaźnik dóbr spożywczych z 102,7 do 108,6, wreszcie wskaźnik dóbr pozostałych energetycznych wzrósł z 97,1 do 103,3.

Jak więc widać wysokość poziomu ogólnego wskaźnika produkcji wynika głównie z silnego rozwoju galezi dóbr wytwórczych.

Na wymienienie zasługuje przemysł papierniczy, którego wskaźnik produkcji za rok ubiegły wynosi 166,1. Usprawienie interwencjonizmu wymaga da leko idącego uzupełnienia aparatu organizacyjnego istniejącego w przemyśle. Powołana specjalnie przez mnie komisja wypowiedziała się również za wzmocnieniem kontroli nad kartelami. Stwierdziłem to wprowadza nas na teren zagadnienia kartelowego, stanowiącego wciąż bardzo emocjonujący temat.

Według naszych polskich pojęć kartel — to nie tylko zмова producentów na niekorzyść konsumentów, lecz każde porozumienie normujące produkcję lub zbył.

Kartelom, opierającym swoją egzystencję na pierwszeństwie części definicji wypowiedzianej wszyscy stanowiąca wojna. Natomiast wobec drugiej kategorii karteli tylko zdecydowany zwolennik liberalizmu, nie uznający żadnego nie tylko planu, ale w ogóle porządku w gospodarstwie, może również zająć apriory wrogie stanowisko.

Ponieważ spodziewam się, iż żaden z nas nie wydecha do klasycznego liberalizmu, a więc do ustroju gospodarczego, w którym Państwo posiada znikomy wpływ na stosunki społeczno-gospodarcze, preto umowy pomiędzy producentami oczywiście kontrolowane przez czynnik rządowe muszą mieć odpowiednie miejsce.

WYTYCZNE PROGRAMU RZĄDU

Wytyczne programu Rządu, przyjęte niedawno przez Radę Ministrów są zapewne pp. członkom Wysokiej Komisji już znane. Streszczam się zatem, dając jedynie kwint

tesencję tego programu, który możnaby ująć następująco:

W Polskich warunkach przedsiębiorczość państwowa jest wskazana, jeśli tego wymaga państwowa racja stanu, lub jeśli przedsiębiorczość prywatna nie może zadania rozwiązać. Inne przejawy przedsiębiorczości państwowej nie powinny mieć miejsca i winny stopniowo być zlikwidowane oczywiście z przekazaniem ich w odpowiednie ręce.

Przedsiębiorczość państwowa nie może korzystać z przywilejów, podcinających przedsiębiorczość prywatną.

DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ

W hierarchii różnorodnych problemów, należących do zakresu działania Ministerstwa Przemysłu i Handlu, na jedno z naczelnych miejsc wysuwa się zagadnienie różnych rodzajów drobnej wytwórczości. Waga tego zagadnienia w całokształcie polityki Państwa wynika zarówno z przesłanek gospodarczych, jak i społecznych oraz w związku z potrzebą przebudowy struktury tego działu gospodarstwa narodowego.

HANDEL WEWNĘTRZNY

Przechodząc z kolei do drugiego podstawowego działu prac Ministerstwa Przemysłu i Handlu tj. kwestii handlu wewnętrznego i zagranicznego oraz całokształtu spraw morskich zaczęło od kwestii handlu wewnętrznego. Jest to może najbardziej znana i najbliższa dla szerokiego ogółu dziedzina życia gospodarczego, gdyż każdy z nią do czynienia. Jej bolączki, niedomagania niewłaściwa, zwłaszcza pod kątem widzenia narodowym struktura, a z drugiej strony pewne światła i światła, ukażujące się na szarym, jak do niedawna horyzoncie polskiego handlu są rzeczami na ogół znany mi nawet w szerokiej opinii.

Te światła i światła kłamiem twierdzić posiadają w Polsce duże możliwości rozwojowe. Znaczenie bowiem handlu wciąż zyskuje w społeczeństwie na zrozumieniu, garna się do niego nie tylko coraz to lepiej wyrobione i przygotowane jednostki ludności miejskiej, lecz również coraz szersze zdrowe, rzesze ludu wiejskiego, nad roz budowa i polepszenie jakości usług handlowych czuwa Państwo, czuwają organizacje zawodowe oraz samorząd gospodarczy. Z takimi atutami w ręku handel może, jeżeli zechce i po trafi zająć w swoim rozwoju bardzo daleko.

W dalszym ciągu p. Minister przystąpił do omówienia sprawy hurtu w Polsce oraz omówił szeroko problemy handlu zagranicznego, wspólnie prace na tym terenie z szeregiem państw, a następnie przeszedł do omówienia problemu morskiego i związanej z nim sprawy żeglugi morskiej oraz wychowania morskiego społeczeństwa i rybołówstwa morskiego.

Przemówienie swe min. Roman zakończył informacją, że pierwszy polski statek handlowy zbudowany w całości z polskich materiałów, na polskiej stoczni, przez inżynierów Polaków, statek, który będzie specjalnie wartościową legitymacją naszej pracy morskiej będzie nosił miano: Zaolzie.

Po przemówieniu p. min. Romana, które komisja przyjęła oklaskami, przystąpiono do dyskusji, w której zabrało głos wielu posłów, przed stawiając swoje uwagi i spostrzeżenia oraz zgłaszając szereg postulatów i wniosków, po czym zabrał głos powtórnie min. przemysłu i handlu udzielając rzeczowych wyjaśnień w sprawie poruszonych przez posłów kwestyj. Po końcowych wywodach referenta w głosowaniu komisja przyjęła uzgodnioną z rządem drobną poprawkę sprawozdawcy o przesunięciu 100 tys. zł. z remontów na budowę gmachu urzędu patentowego i na tym obrady zakończono.

Preliminarz Min. Spr. Wojskowych w senckiej komisji budżetowej

WARSZAWA 28.1. Senacka komisja budżetowa na swym wczorajszym posiedzeniu przyjęła najpierw jednomyślnie rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1938-39 w sumie 16,955,000 zł. poczym przystąpiła do obrad nad budżetem Min. Spr. Wewnętrznych. Obszerny referat wygłosił sen. Tomaszewicz, po czym wywiązała się obszerna dyskusja, w której wiele czasu zajęła sprawa ukraińska, wysunięta przez sen. worydo, którego wywody spotkały się z mocną repliką wielu senatorów. Nie mniej obszernie poruszono w dyskusji problem samorządów oraz uwarodnienie handlu i życia gospodarczego w Polsce.

Instytut Wyzszej Kultury Religijnej w Łodzi.

J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, ordynariusz Diecezji Łódzkiej wydał ośrodek w sprawie Instytutu Wyzszej Kultury Religijnej, zamieszczone w organie urzędowym Kurii Biskupiej.

Statut Instytutu Wyzszej Kultury Religijnej został przez J. E. ks. Biskupa nadany program pracy naukowej w nim został w szczególności opracowany. X. X. profesorowie Wyzszego Seminarium Duchownego w swej specjalności wykłady przygotowują, a inteligencja z pewnością na te prelekcje chętnie i licznie uczęszczać będzie i zapisze się na słuchaczy rzeczywistych i wolnych, odpowiednio do cenzusu naukowego, jaki posiada.

Obraz malarza polskiego w gabinecie francuskiego ministra

WARSZAWA, 28.1. — Departament sztuki we francuskim ministerstwie oświecenia zawiadomił malarza polskiego w Warszawie p. Kazimierza Korczaka-Mleczo, że obraz jego, zakupiony w roku ubiegłym przez rząd francuski został przeznaczony do udekorowania gabinetu ministra kolonii. Obraz ten przedstawia fragment ulicy Rycerskiej w Warszawie.

WYSKIE BIURA PODROZY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 266-50

Pociągi popularne na FIS

I) 9 do 13/II cena zł 29.90
II) 13 do 17/II cena zł 30.90
III) 17 do 20/II cena zł 30.90

Cena obejmuje noclegi w wagonach, przejazd w obie strony, 3 śniadania i kolacje. Przy pociągu II i III bilet wstępu na zawody.

Wycieczka m/s Piłsudski (Po słońce Po udnia)

7/4 do 30/4 Cena od zł 660,—

Pociąg popularny do Zakopanego

z miejscami do leżenia Cena zł 18.30

Sprawozdawca sen. Tomaszewicz, odpowiadając na uwagi podniesione w toku debaty, zaznaczył, że w sprawie politycznego kształtowania naszego życia odrzucą kategorię wszelkie naśladowstwo obcych wzorów. Podstawą naszej konstytucji są tu idea mowy ewangelii. Zawsze stawiał silne akcenty na oryginalność myśli konstytucyjnej w kształtowaniu naszego ustroju. Następnie sen. Tomaszewicz wskazał, że idea zjednoczenia nie jest monopolem jednej części społeczeństwa, ale że w każdej komórce przejawia się ono w realnych faktach. Staramy się, żeby ta idea sięgnęła jak najdalej w naród. Żeby triumf pośmiertny Józefa Piłsudskiego — triumf zjednoczenia narodu był spełniony bez reszty.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, który odpowiedział na wywody referenta oraz poszczególnych senatorów, po czym przewodniczący posiedzenie zamknął.

Opiekę ogólną nad pracami Instytutu Wyzszej Kultury Religijnej złożył J. E. ks. Biskup ord. w ręce J. E. ks. biskupa d-ra Kazimierza Tomczaka, Wikariusza Generalnego Diecezji i Asystenta Akcji Katolickiej, a stanowisko Dyrektora Instytutu powierzył ks. kan. dr. Stanisławowi Szydłowskiemu, Wice-Rektorowi Seminarium. Następnie J. E. ks. biskup Ordynariusz udzielił Instytutowi Pastorskiego Błogosławieństwa.

Nie ustaje pijaństwo. „Tydzień Trzeźwości” w Diecezji Łódzkiej

J. E. Ks. Biskup Wł. Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej w związku z „Tygodniem Trzeźwości” jaki się odbędzie w dniach od 2 do 8 lutego b. r. na terenie Diecezji Łódzkiej wezwał wiernych do apostołstwa trzeźwości.

W liście pasterskim pisze m. in.: Wszyscy widzimy niedostatek szerokiego mas, ogłębiamy staciancie się w przepaść zwolenników Bachusa, choroby i poniznego godności ludzkiej w alkoholików, a jednak nie ustaje ani pijaństwo, ani marnowanie mienia ludzkiego na zaspokojenie popędu do trunków.

Na każdy moment życia trzeźwymi być musimy, bo tego sprawy wieczne i doczesne od nas się domagają.

Uczyńmy z naszej strony wszystko, by apostołstwo trzeźwości przynosiło bogaty plon, by własną ofiarą, zaoszczędzoną przez powstrzymanie się od trunków, poddeprzeć ukochaną Polskę w Jej pracach i ratowaniu Rodaków od nędzy i biedy“.

Jeden z pięknych fragmentów

W Piotrkowie Tryb. odbyło się walne zgromadzenie Oddziału L.M.K. im. gen. Orlicz - Dreszera pod przewodnictwem prezesa Feliksa Zalecicy. Zgromadzenie członkowie uchwaliły opodatkować się na przedaj trzech miesięcy: lutego, marca i kwietnia w wysokości I procent od całkowitych poborów wraz z dodatkami wyrównawczym i uzyskaną w ten sposób sumę przekazać na fundusz zakupu świątyni Okręgu Łódzkiego im. Wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Uchwala Koła L.M.K. w Piotrkowie jest jednym z pięknych fragmentów akcji zbiórki, jakich codziennie można już wiele naliczyć. Fakty te dobitnie podkreślają zrozumienie i społeczeństwa, które staje się coraz bardziej „morskie“.

OFIARNOCIĄ, MOCĄ, STALĄ MORZA WOLNOŚĆ JĘ UTRWALI

WPEŁNY NA ŚWIGAZCA ŁÓDZI I WOI ŁÓDZ P.K.O. 42008

Aby nie być gołosłownymi, przytoczymy krótką listę ofiar złożonych na zakup świątyni okręgu łódzkiego w ciągu ostatnich dni: Zw. Zaw. Robotnicze Przemysłu Włókienniczego w Polsce — 200 zł, pracownicy Kolei Elektrycznych Łódzkich — 2554.48, wydawnictwo „Republika” — 100 zł, urzędnicy administracji ogólnej województwa łódzkiego — reszta wpłaty na FON — 440 zł, Zw. Właścicieli Piwiarni Łódzi i Województwa Łódzkiego oraz firma G. Keilich, pracownicy umysłowi i konduktorzy oraz zabrane z rautu — 791.96 zł, Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorów Okręgu Łódzkiego — 100 zł, Łódzkie Tow. Elektryczne — 200 zł, pracownicy, administracja i zarząd fabryki Landau i Weile — 2582.20 zł.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTOR
Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ZWIRKI i c., tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr med Henryk Ziolkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33.
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52, róg Nawrotu
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Telefon 194-03.
Przyjmuje kobiety i dzieci od g. 9-7.30 wiecz.

LECZNICA ze stałym iódkami
rych na uszy, nos, gardło drogi odda-
Piotrkowska 67, tel. 127-81
Przyjmuje od g. 8-10 i od 4-8 wiecz.

Dr med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr med. PAULINA LEW I
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
SRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-3 wiecz.

NA RATY przyjmuje na obustanek ubrania z bielskiego materiału Medrowski. Nowomiejska Nr 5 od 5 do 7 wieczorem.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9-21. Panie przyjm. lek.-kobieta
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr ŁAGUNOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skór.
uch. (Gabinet roentgen - światłolecyczny)
POWRÓCIEŁ
PIOTRKOWSKA 70, tel. 181-83.

Dr med. GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog. Diatermia
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8-10 i od 4-8 wiecz.

KOBIECE I CIAZY
Dr PRAPORT
GDANSKA 93, tel. 178-37.
PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.
w Lecznicy ZGIERSKA 24, od 10-1 p.p.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42.
lekarzy specjalistów, Porady, wizyty na miasto
Analityz, Rentgen, Kwarc, Gabinet Dentystyczny
czynna od 8-ej rano do 9 wieczór.

Dr med. TREPMAN
Specj. chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-8 wiecz., w niedziele
i święta od 9-1 w poł.

Dr med M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-8 w.
POWRÓCIEŁ

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skór., wenerycz. i seksualn.
UL. TRAUUGUTTA 9 fr. i p. tel. 262-98.
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.
Dla skórnie chorych g. ambulator. 10-11 i 5-6 w.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarcz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skór., wenerycz. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 207-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
Dla pań oddzielna przelokajnia.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med. NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 1 w poł. i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Jedno LUNA!
słowo:
to c z y s t o ś ć t w y c h s r e b e r, p l a t e r ó w
m a t a l i, s z y b i l u s t e r i T y l k o L U N A .

TYLKO I ZAWSZE
L U N A , p l y n d o c z y s z c z e n i a m e t a l i
s r e b r a, p l a t e r ó w, s z y b i l u s t e r i

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycz., moczopłciowych i skórnych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89,
Przyjmuje od g. 8-11 i od 4-8 wiecz., w niedziele
i święta od g. 10-12 w poł.

Dr H. HAMMER
Arkuszer-ginekolog
GDANSKA 11 (róg 11 Listopada)
telefon 128-39.

Dr med WANDA CZABAN
Spec. chorób dzieci
intezka obecnie
PIOTRKOWSKA 203-5, tel. 266-75.
przyjm. od 3 — 4 po poł.
Poradnia dla niemowląt: wtorki i piątki
od 1 — 2 po poł.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od g.8 do 4 i od 6 do 9 w. w niedz. od 9-1 p.p.
Panie przyjmuje kobieta - lekarcz. PORADA 3 zł.

Dr med NITECKI
choroby skóre, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front 1 piętro. Tel. 218-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr SOŁOWIEJCZYK
Spec. chor. wenerycznych i skórnych
Przyjmuje od g. 1-3 i 5-9 wiecz.
Niedziele i święta 9-12 w poł.
UL. PIOTRKOWSKA 99.

Dr med. M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
KILINSKIEGO 113 (róg Nawrot),
Tel. 155.77, W Lecznicy, Zgierska 24, od g. 3-6 w.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr med. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
POWRÓCIEŁ
ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

Dr med. Maria Frankiewiczowa
choroby kobiece i położnictwo,
SOSNOWA 32 (róg Napiórkowskiego)
Przyjmuje od 3-7, oprócz piątków. Tel. 269-64

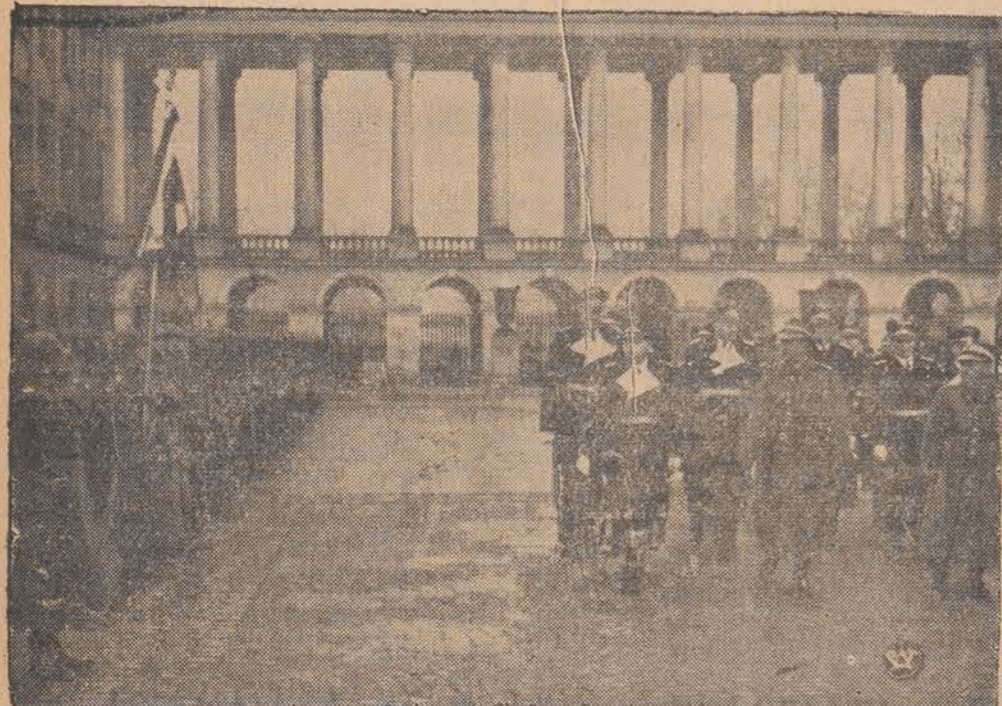
KURCZEWSKI JAN, zam. Skierniewicka 11, zgubił książeczkę Ubezpiecz. Społ. w Łodzi.

ANNA KIEBIK — ul. Ślusarska 8, zgubiła legitymację, wyd. z f-my J. K. Poznański.

Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przechlebaczce 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z pobytu min. v. Ribbentropa w Warszawie



Minister von Ribbentrop w towarzystwie ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego i ambasadora von Moltke, przed frontem kompanii honorowej przed złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.



Minister von Ribbentrop u Premiera gen. Sławoja Składkowskiego.



Moment z rautu w salonach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stoją od prawej ku lewej: min. Beck, min. von Ribbentrop, Pani Ribbentrop, P. Jadwiga Beckowa.

Parada wojska w Luxemburgu



Z okazji zbliżającego się terminu pełnoletności przyszłego suwerena Księstwa Luxemburgu ks. Jana, oraz z powodu imienin matki księcia Wielkiej Księżny Charlotty, odbyła się w Luxemburgu rewia wojskowa, w czasie której przeglądu zgromadzonych wojsk i oddziałów, polejki dokonał Wielki Książę Jan Luxemburski (na lewo), w towarzystwie ks. małżonka swej matki ks. Feliksa.

Skok przez płonące koło.



Na zawodach w Quebec (Kalifornia) przeskoczył nauczyciel jazdy na nartach Paweł Gastrein przez płonące koło.

Miss Kalifornia.



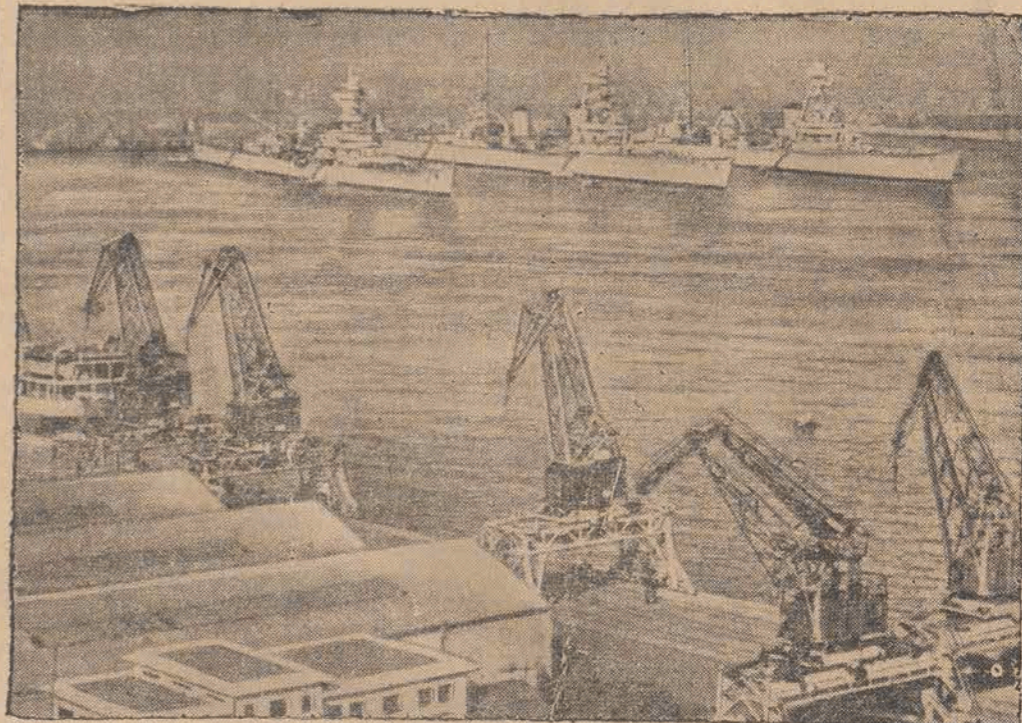
Lorain Fulton zdobyła puchar na konkursie piękności w Oceanside (Kalifornia).

Cunningham prowadzi



W zawodach na krytej bieżni w Brooklynie o puchar Grand Knight zwyciężył znowu Glenn Cunningham na dystansie 800 m w czasie 1 min. 53 sek.

Francuskie manewry w pobliżu Hiszpanii.



Flota francuska przeprowadza obecnie w zachodniej części Morza Śródziemnego wielkie manewry morskie. Na zdjęciu: krążowniki „Argeria”, „Foch” i „Duplex”.

Zadymianie nieboskłonu



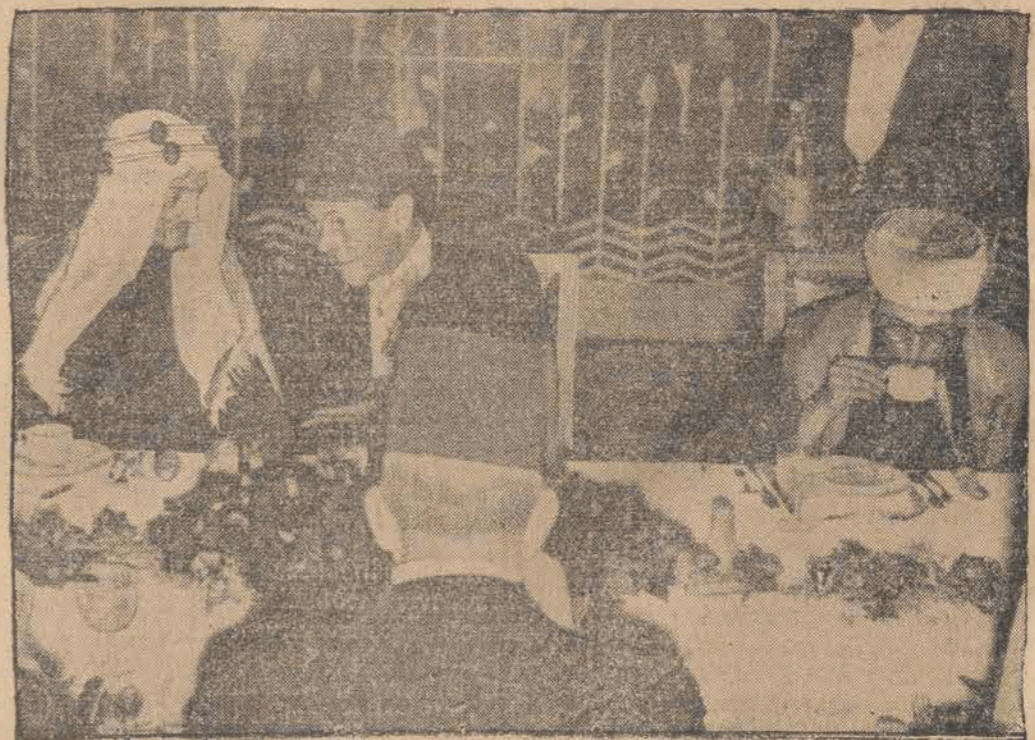
podczas manewrów lotniczych w Miami (St. Zj.).

Obrona przeciwlotnicza na Wyspach Hawajskich



Olbrymnie reflektory kontrolują nieboskłon podczas nocnych ćwiczeń przeciwlotniczych.

ARABSCY KSIĄŻĘTA W KAIRZE.



Egipt pretenduje obecnie do roli pierwszego państwa w Islamie. Do Kairu przybyli książęta państw arabskich, udający się na konferencję w Londynie. Na ich cześć odbył się w Kairze bankiet. Za stołem siedzą: 1) Emir Feisal, syn króla Ibn Sauda, 2) premier egipski Mohamed Mahmoud, Pasza, 3) emir Seifal Eslam, następcą tronu Jemenu.

OFIARNOŚCIĄ, MOCA, STAŁI
MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



WODĘTY NA ŚCIGACZA ŁÓDZI I WÓJ ŁÓDZ
P.K.O. 42008